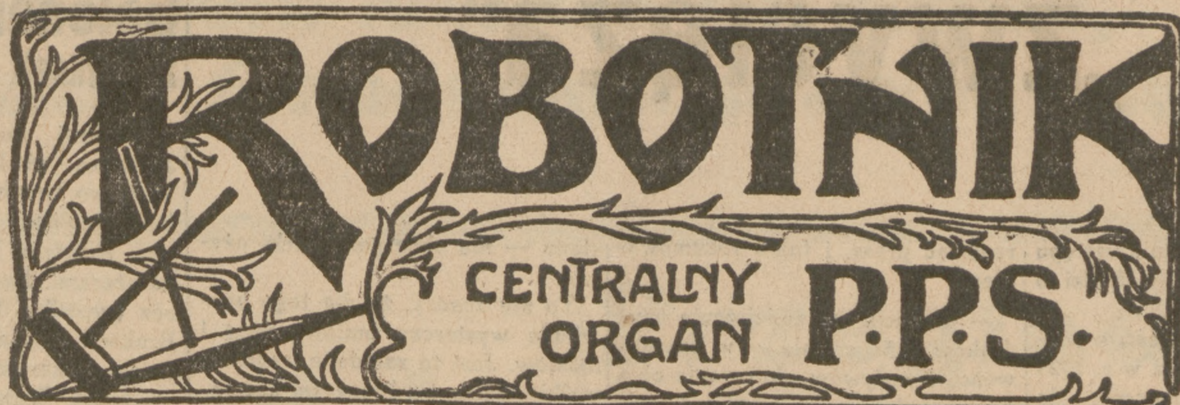
Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 222 (6295) WARSZAWA, WTOREK 23 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Jednopartyjny Sejm

Przeciętnie uświadomiony obywatel, — robotnik, chłop i pracujący inteligent, — wszyscy oni rozumieją dzisiaj aż nadto, że pompatyczne nawoływania do zniszczenia „partyjnictwa", do usunięcia wpływów tego „zwierza z Apokalipsy" na zapowiadającą się sielankowotwórczą działalność przyszłych Izb Prawodawczych, wycyzelowanych przez znanych ogółowi mistrzów, — że cała ta orgja groszowych i płaskich argumentów polemicznych na temat roli stronnictw w Polsce ma jedynie na celu stworzenie własnej — **dla swego wyłącznego użytku,** — partji, która pobije wszystkie dotychczasowe rekordy „partyjnictwa", gdyż skupi w „sanacyjnej" dłoni niczem nieograniczone rządy nad życiem i mieniem „poddanych",

A cóż to są te nieograniczone rządy?

To „parlament", złożony z garstki naprawdę ideowych fanatyków, nie rozumiejących rzeczywistości, — i z przytłaczających tę „awangardę" żarłocznych służalców, którzy przed każdą siłą i misą, stać będą na baczność... To znaczy również usunięcie kontroli parlamentarnej, bezkrytyczne „aż do przecinka" przyjmowanie przez posłów do wiadomości wszelkich przedłożeń ustawodawczych, uciekanie przed odpowiedzialnością i przerzucenie jej na barki swego rozkazodawcy, — tego jedynego stronnictwa, reprezentującego ponoć mądrość, charakter i wyrobienie całego narodu...

Nieograniczone rządy, — to życie komunalne, — miejskie i wiejskie, — wtłoczone w wąskie ramy interesów i planów administracji centralnej i lokalnej, które muszą odzwierciadlać samowładną politykę jedynej bezkonkurencyjnej partji rządzącej; to bezceremonjalne panowanie kapitału z jego przybudówkami, gdyż w kraju o nadmiarze płodów rolnych (spowodu niedojadania ludności), o zmniejszonem spożyciu chleba o 25 proc. i o katastrofalnem przeludnieniu wsi, kapitał przemysłowy staje się jedynym sprzymierzeńcem i protektorem rządzącego stronnictwa, dyktując mu swoje nieubłagane warunki: obniżkę płac, zwiększenie godzin pracy, łamanie dawnych zdobyczy społecznych i powstrzymanie się od nowych „wybryków" w dziedzinie ochrony pracy, niszczenie związków zawodowych pod maską „jednolitości" ruchu zawodowego obronę dyktatury kartelowej i przywilejów podatkowych, cła prohibicyjne i t. d.

Nieograniczone rządy, — to konspirowanie państwowej polityki zagranicznej, która tylko wtedy imponuje i decyduje o losach kraju, gdy wypływa z kategorycznych i przemyślanych postulatów całego społeczeństwa, a nie jednej partji; kiedy wiąże się z wewnętrzną strukturą Państwa, a nie z odruchami grupy.

Nieograniczone rządy, — to wreszcie żerowisko dla maruderów politykierskich najgorszego typu i odpowiedni, wymarzony teren dla tych, którzy oczekują wynagrodzenia za zdradę idei, partji, ludzi, — to przytułek dla tych wszystkich którzy przeszli do nowego obozu lub nowej partji, by stać się znowu zdrajcami przy pierwszej okazji.

I czy można dziwić się, że w obliczu takiej perspektywy szerokie masy pracujące, powołane do głosowania na urobione przez obce i nieżyczliwe ręce kandydatury poselskie jednej partji, **tworzą jednolity front oporu**, którego nie przełamią ani deklamacje na temat „intryg sztabowo partyjnych", ani insynuacje pod adresem przywódców, „stojących wobec możliwości indywidualnych porażek", ani kuszenie nieodpowiedzialnemi zapewnieniami, że „nowe ordynacje rozszerzają perspektywy mas chłopskich zapewniają im olbrzymi wpływ na charakter społeczny przyszłego Sejmu".

***

Bez uciekania się do proroctw da się już dzisiaj przewidzieć, że na ławach poselskich zasiądą „bezinteresowni" robotnicy i chłopi, których wybór z łaski tych czy innych aranżerów przedwyborczych będzie rozreklamowany, jako złamanie bojkotu, zainicjowanego „w obronie własnej" przez przywódców partyjnych, że będą nawet czynione próby lansowania popularnych nazwisk z pośród zasłużonych działaczy opozycyjnych, by wprowadzić dywersję i zdezorjentować wyborców, że przez tych spreparowanych odpowiednio figurantów będą składane uroczyste deklaracje o szkodliwości stronnictw i „partyjnictwa", — ale cała ta tragifarsa nie omami nawet najbardziej zaślepionych zwolenników **jednopartyjnego Sejmu.**

Dlatego też zaskoczeni abstynencją opozycji leaderzy jedynej partji, przystępującej w szyku „bojowym" do wyborów (ułamki Ukraińców, Niemców „agudowców" i secesja syjonistyczna nie wchodzą w rachubę, — stanowią bowiem tylko ozdobny listek figowy na obnażonym froncie wyborczym) — usiłują straszyć utratą wpływów, zagładą, buntem mas i t. d. Zapominają jednak o najrealniejszym argumencie, przemawiającym za negacją wyborczą, — puszczają w niepamięć dzieje ostatniego, zgasłego Sejmu.

W ciągu kilku lat posłowie opozycji walczyli tam z niesłabnącym i podziwu godnym uporem. Lecz najskromniejsza ich inicjatywa, a nawet drobna poprawka spotykały się nie z ciężarem gatunkowym przeciwnika, a tylko z jego przewagą liczebną. Były to niezapomniane dla sumienia i godności obywatelskiej lata gilotyny myśli czynu, — prawa i uświęconych zwyczajów parlamentarnych Ale nazewnątrz istniały pozory walki, pozory ścierania się ideologji, programów i ludzi. Nic więc dziwnego, że chciałoby się i nadal utrwalić ten rodzaj zakłamanej sytuacji, która jedynej partji rządzącej w Państwie i Sejmie dawałaby atut, — wprawdzie fałszywy, ale posiadający pewną wartość w grze politycznej.

Jeżeli opozycja mogła zrobić z siebie ofiarę w 1930 roku, jeśli poszła na dramatyczną wprost kilkuletnią walkę, broniąc beznadziejnie każdej piędzi utracanych swobód, — to w dzisiejszym stanie rzeczy i pod rządem uchwalonych ustaw wyborczych byłoby to szaleństwem, na które nie mogą sobie pozwolić stronnictwa, wyrosłe z wielkich mas ludowych i tkwiące w nich korzeniami tak głęboko, jak głęboką jest otchłań. wykopana pomiędzy społeczeństwem, a partją „sanacyjną" Tylko taka partja może zdobyć się na szaleństwo samowładztwa, gdyż nikogo nie ma za sobą, — albowiem zainteresowane w utrwaleniu dzisiejszych „zdobyczy" konstytucyjnych klasy posiadające, posłuszne rzesze urzędnicze i bezkrytyczny tłum, — ci wszyscy, którzy zgłoszą się niebawem do urn. — stanowią pewną wartość z punktu widzenia arytmetyki wyborczej, lecz nie mają nic wspólnego z **realną siłą społeczną,** na której opiera się powaga i siła państwa nowoczesnego.

System **jednopartyjności Sejmu** do którego doprowadziły ostatnio ustawy — inauguruje w Polsce **rządy nieograniczone.**

LEON BERENSON.

Cyfry które świadczą
o „stałości" systemu

Według **urzędowych** danych hitlerowskich ,w czasie od 30 czerwca 1933 r. do 30 czerwca 1934 r. w „Trzeciej Rzeszy":

— Zastrzelono „podczas ucieczki" — 184 osoby;

— sterylizowano — 12.863 osób;

— pozbawiono obywatelstwa — 13.121 osób;

— osadzono w obozach koncentracyjnych — 49.102 osób.

Podkreślamy jeszcze raz, że te dane pochodzą ze źródeł urzędowych i że są napewno dalekie od rzeczywistej liczby ofiar systemu hitlerowskiego w Niemczech. Liczba osadzonych w obozach koncentracyjnych jest naturalnie, faktycznie znacznie wyższa, niż podają źródła urzędowe. Ale i te urzędowe liczby są zupełnie wystarczające dla oceny „stałości" systemu hitlerowskiego.

Roosevelt podejmuje walke ze spiskiem kapitalistów?

„Trusty" (zmowy kapitalistów) organizowały kampanję przeciwko dekretom Prezydenta

PAT. donosi z Waszyngtonu że ujawniło się obecnie, że ostatnie niepowodzenia prezydenta Roosevelta w Kongresie zostały wywołane PRZEZ ZMOWĘ WYBITNYCH KAPITALISTÓW, KTÓRZY WYDALI ZNACZNE SUMY DLA ZDOBYCIA GŁOSÓW PRZECIW ZASADNICZYM PROJEKTOM ROOSEVELTA. W Senacie zażądano przeprowadzenia dochodzenia na temat kampanji kuluarowej przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Dochodzenie dało obfity materjał i Senat postanowił wysłuchać sprawozdania na ten temat, aby zapoznać się z machinacjami wielkich spółek, kontrolujących przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Wyniki dochodzenia stanowią ogromne „dossier", które Roosevelt zabierze ze sobą, gdy uda się we wrześniu na wybrzeże Oceanu Spokojnego".

Stamtąd prezydent ogłosi orędzie do narodu. Prezydent Roosevelt w orędziu wskaże, że jeżeli nie osiągnął we wszystkiem powodzenia, to dlatego, że miał przeciw sobie prawdziwą koalicję trustów. (PAT).

Monarchizm Grecki

Chwilowo król nie wraca

Burmistrz Aten, Kocjas, który w sobotę przybył do Londynu, odbył 5-godzinną naradę z b. królem Jerzym greckim. Po konferencji Kocjas oświadczył dziennikarzom, że b. król **nie nosi się z zamiarem natychmiastowego powrotu do Aten,** a pogłoski o planowanym jakoby przez niego odlocie do Grecji dla dokonania przewrotu monarchistycznego są zmyślone. Kocjas podkreślił, że przybył do Londynu w charakterze ściśle prywatnym, przyznał, że jest b. bliskim przyjacielem premjera Tsaldarisa i cieszy się jego zaufaniem. (PAT.).

***

W Grecji urzędowo zaprzeczono kategorycznie wszelkim pogłoskom o przygotowaniu zamachu stanu i o rzekomym szybkim przyjeździe b. króla. Jednakże prasa republikańska ujawnia pewien niepokój, wskazując, że generał Kondylis działa, jako agent przygotowującej się restauracji monarchji. Premjer Tsaldaris oświadczył prasie, że Kocjas niema żadnej urzędowej misji w Londynie. Jednakże i ta wizyta wydaje się republikanom bardzo podejrzaną. (PAT.).

W przededniu woiny

„Włochy się nie ulękną"
Abisynja żąda zamknięcia kanału Suezkiego

Londyński „Daily Express" zamieszcza wywiad z nowomianowanym posłem abisyńskim przy dworze angielskim. Poseł podkreślił, że celem jego misji w Londynie jest m. in. uzyskanie pożyczki w wysokości 2 milj. funt. szterl. Abisynja potrzebuje pieniędzy nietylko na cele obrony narodowej, ale również na eksploatację wielkich bogactw mineralnych. Poseł dodał, że na wypadek rozbicia się rokowań z bankierami angielskimi zwróci się o pomoc finansową do miljardera amerykańskiego, Pierponta Morgana, który obecnie bawi w Anglji. Pozatem poseł pragnie uzyskać pomoc Anglji na forum Ligi Narodów. Zdaniem dyplomatycznego przedstawiciela Abisynji **Anglja winna zamknąć kanał Suezki dla przewozu wojsk włoskich, oraz uchylić zakaz wywozu broni dla Abisynji.** Na pytanie, czy Abisynja jest gotowa do wojny, poseł zaznaczył, że w pobliżu Addis Abeby skonsygnowano wielkie zapasy broni i amunicji. Armja abisyńska jest wyposażona w nowoczesną broń. Poseł podkreślił, że ze względu na warunki terenowe czołgi nie mogą mieć wielkiego zastosowania.

Korespondent specjalny „Times'a" w Addis Abebie zaznacza, że we wszystkich deklaracjach cesarza i Rządu podkreślana jest konieczność ścisłego współdziałania i jedności pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Różnice wiary muszą ustąpić na plan dalszy w chwili obrony ojczyzny. W wielu przemówieniach kładziony jest nacisk **na konieczność obrony rasy czarnej przed białymi.** W całym kraju panuje nastrój wojowniczy.

***

„Le Jour" zamieszcza oświadczenie byłego włoskiego ministra kolonij, niewymienionego z nazwiska, w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Były minister podkreślił, że dla Włoch jest rzeczą obojętną, na jakiej drodze dojdą one do realizacji swych dążeń. Sprawa abisyńska musi być rozwiązana. Rząd włoski domaga się gwarancyj bezpieczeństwa, które polegają na nieograniczonej kontroli abisyńskich sił zbrojnych przez Włochy i na zapewnieniu ekspansji włoskiej w Abisynji na tych samych warunkach, na jakich opiera się działalność kolonizacyjna Francji w Maroku a Anglji w Mezopotamji. Włochy nie ulękną się wojny. Minister zakończył swe oświadczenie słowami, że Włochy zostały skrzywdzone przez Traktat Wersalski i muszą obecnie uzyskać należyte zadośćuczynienie. (ATE.).

TRANSPORTY WOJENNE.

Z Messyny odpłynął parowiec „Arabia", wioząc wojska i amunicję do Afryki Wschodniej. (PAT.)

DO BRONI! DO BRONI!

W całej Abisynji odbyły się zebrania ludowe, urządzone przez związek młodzieży abisyńskiej, przy licznym udziale ludności. Przemówienia, nacechowane były propagandą za obroną kraju, przyczem głównym tematem był zatarg włosko - abisyński. Głos zabierali naprzemian duchowni chrześcijańscy i muzułmańscy, urzędnicy państwowi i członkowie organizacyj wojskowych, którzy podkreślali, że Abisynja od 2 tys. lat jest państwem niepodległem i i że zarówno koptowie, jak i mahometanie będą bronili swej ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Zaciąg do oddziałów ochotniczych jest olbrzymi. (PAT.)

„Masy pójdą tylko za takim ruchem, który da krajowi realny Plan ratunku"...

Henryk de Man

Finansjera „zwycięża"

zdrowy rozsądek

„OSZCZĘDNOŚCI" LAVALA.

Czytelnicy nasi znają z depesz treść deflacyjnych dekretów Rządu Lavala. 30 uchwalonych dekretów przewiduje przedewszystkiem redukcję uposażeń pracowników państwowych i emerytur. Wydatki personalne zostaną obniżone o 10%. Zmniejszone zostają procenty posiadaczów papierów procentowych o 10%. Prócz tego dla pokrycia deficytu podnosi się podatek dochodowy i wprowadza specjalny podatek 25% od przemysłu wojennego. Dla „otarcia łez" obniża się taryfy elektryczne i gazowe, jak również ceny węgla, chleba, komornego poniżej 10,000 fr. rocznie.

Niesprawiedliwość tych posunięć oszczędnościowych uznamy w pełni, gdy uwzględnimy, że dotyczą one nawet skromnych zarobków poniżej 8 tys. fr. rocznie (3% zniżki) i że przez jednolite potraktowanie pensyj do 10.000 fr. (zarobki od 8 do 10,000 fr. są zredukowane o 5%, powyżej 10 tys. — o 10%), uderza się więcej w niskie zarobki. Poważne zastrzeżenia musi budzić atak na szereg praw nabytych, godzący w egzystencję licznych rodzin..

Redukcje cen mają raczej znaczenie demonstracyjne i nie zrównoważą utraconej zdolności nabywczej.

KAPITULACJA PRZED BANKIEM,

W gruncie rzeczy jest to — kapitulacja Lavala przed Bankiem Francji, który jak to już pisaliśmy, parł do polityki deflacyjnej, droga drastycznego zredukowania poborów. Znów poskutkowała groźba odmowy przez Bank zdyskontowania bonów skarbowych, jeśli Laval nie ustąpi.

Jest to zwycięstwo pyrrusowe, albowiem z jednej strony czyni dyktaturę finansjery jeszcze bardziej nieznośną i wzmóc musi walkę przeciw niej, a z drugiej — odbić się musi ujemnie na życiu gospodarczem Francji, przez sam choćby fakt gwałtownej redukcji zdolności nabywczej ludności.

WYMOWA FAKTÓW.

Lepiej niż wszelkie wywody na temat szkodliwości i beznadziejności deflacji wyjaśnią sprawę fakty i cyfry.

Statystyka Ligi Narodów *) za rok 1934 pozwala odróżnić następujące grupy państw, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą:

1) **Wzmożoną aktywność**, o wiele wyższą produkcję, niż w r. 1929 wykazują Z.S.S.R. i Japonja; do poziomu z r. 1929 zbliżają się demokratyczne kraje Północy, wchodzące w skład „bloku sterlingowego": Anglja, Szwecja, Danja. Stan zatrudnienia w tych krajach przedstawia się również pomyślnie. Podobnie — jeśli chodzi o poziom płac, jednak wyjątkiem jest Japonja, gdzie płace męskie stanowią 95% stanu z r. 1929, kobiece — 70%.

2) **Słabszą aktywność** wykazują kraje faszystowskie (mimo konjunktury „wojennej"). W Niemczech działalność przemysłowa wyraża się wskaźnikiem 87 (1929 r = 100), we Włoszech — 80,9, w Austrji — 72,1.

3) **Jeszcze słabiej** przedstawia się sytuacja w „bloku złotym": działalność przemysłu we Francji wynosiła w 1934 r. 70,7, w Holandji — 69,8, w Belgji (która w r. 1935 obniżyła kurs) — 69,9. Stan zatrudnienia nie poprawił się, albo też tylko nieznacznie (Francja — 72,1, Holandja — 69,1, Szwajcarja — 70,8, Polska — 57,8). Płace, po pewnym okresie stałości, zaczęły się obniżać.

Stany Zjednoczone w tym przeglądzie wyglądają niedobrze (66,4) ale jest tu znacza zwyżka wobec poprzedniego niższego niż w innym kraju poziomu (z wyjątkiem Kanady; wskaźnik za r. 1933 wynosił 49,6). Wskaźnik zarobków podniósł się ze stanu 51 w pierwszym kwartale 1933 na 77.

Nie chcemy stąd wyprowadzać wniosku, że sama dewaluacja czy oderwanie od złota jest lekarstwem na kryzys. Chodzi nam o fakt, że te właśnie kraje wykazują największą poprawę, **które nie dopuściły do obniżki stopy życiowej ludności, w których klasa robotnicza ma swobodę obrony i gdzie deflacja nie spowodowała swych niszczycielskich następstw.**

KONSUMCJA A DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA.

Jak wiadomo i w Polsce zjawia się coraz więcej pomysłów „nakręcania konjunktury" (p.p. Filipowicz, Czechowicz i t. p.), którym oponenci przeciwstawiają rzekome korzyści polityki „przetrwania", drogą tak szkodliwej deflacji. Z drugiej strony napotkaliśmy, przerzucając prasę, i takie rozumowanie:

— Deflacja — zmiejszenie wydatków państwa, ale — w konsekwencji i wpływów, skurczenie obiegu pieniądza i aktywności gospodarczej jest szkodliwa;

— jedynem właściwem hasłem jest **podniesienie konsumcji**, a nie akcja robót publicznych.

Ale jak — na Boga! — wzmóc poważnie konsumcję, gdy życie gospodarcze zamiera, gdy inwestycje w przemyśle nie odnawiają się, a niszczeją, gdy się — mimo tego stanu — nie chce gospodarki ożywić.

To nie znaczy, że dla tego ożywienia wystarczy budowa dróg i mostów. Jest to zaledwie fragment walki planowej z kryzysem kapitalizmu, walki o nowy ustrój.

Trzeba zacząć od sprawiedliwego podziału dochodu społecznego — zwyżki zarobków mas pracujących, ale jednocześnie trzeba rozpocząć akcję dla powiększenia tego dochodu przez socjalizację kredytu, oraz największych przedsiębiorstw i planowe kierownictwo gospodarcze. (AR.).

*) Statistical Year Book of the League of Nations, 1934.

Balonem

z Brukseli do Lwowa

Wczoraj rano w miejscowości Jasienica obok Rozłucza (województwo lwowskie) wylądował balon belgijski „Belgica" z kapitanem Ernstem Teneolem i dwoma pasażerami. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Lotnicy wylecieli z Brukseli w niedzielę przed południem z zamiarem lądowania w okolicach Warszawy. Miejscowa ludność udzieliła lotnikom belgijskim pomocy w zwinięciu powłoki balonu, która zostanie załadowana na kolej. Narazie lotnicy przebywają w schronisku w Rozłuczu. (PAT).

20 ofiar katastrofy kolejowej pod Radomiem

W katastrofie kolejowej pod Radomiem, o której donosiliśmy wczoraj, zostali ciężko ranni: 1) Kaliszkówna Natalja (Radom), 2) Guzowska Małgorzata (Zaklików, pow Janów), 3) Lampel Rywka (Sosnowiec), 4) Piotrowska Anna (Gostyń).

Lżej ranni: 5) Seroczyński Eugenjusz (Jedlnia), 6) Waserbrot Josek (Radom), 7) Napieralski Wład. (Radom), 8) Stmeryk Jan 9) Mandelbaum Chaim (Radom) 10) Kope Jan (Dęblin), 11) Hersz baum Aron (Radom), 12) Zielińska Wanda (Radom), 13) Kicher Pinkus (Radom), 14) Herszbaum (Radom), 15) Praga Gitla (Sosnowiec), 16) Górfinkiel Uszer (Radom), 17) Finkelsztajn Szmul (Radom), 18) Landau Szmul (Radom), 19) Herszenbaum Herszek (Radom).

Jedna osoba nieustalonego nazwiska została zabita.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu, ciężej ranni zostali odstawieni do szpitala miejskiego, lżej ranni udali się do domów.

Hitleryzm i kościół katolicki

Wiadomości z „Trzeciej" Rzeszy przez Wiedeń

Ag. Press otrzymała z Wiednia szereg informacyj o tem, jak ludność reaguje w „Trzeciej" Rzeszy na ostatni „kurs antykatolicki" hitleryzmu. Część tych wiadomości podajemy. Mogą być one nieco przesadzone, bo pochodzą właśnie z Wiednia, ale jak się zdaje, odpowiadają w zarysach ogólnych rzeczywistości. Red.

Świątynie katolickie w całych Niemczech były na nabożeństwach niedzielnych zapełnione tłumami.

Odczytany z ambon artykuł „Osservatore Romano" o sytuacji katolicyzmu w Niemczech wywarł na wiernych ogromne wrażenie. Zarządzona zbiórka na rzecz organizacji dobroczynnej „Caritas" dała nadspodziewane wyniki. Ludność ostentacyjnie składała ofiary większe, aniżeli poprzednio oraz większe niż przy wszelkich zbiórkach, urządzanych przez hilerowców na najrozmaitsze cele.

W Saksonji Kościół katolicki zyskuje stale nowe rzesze wyznawców. Propaganda katolicyzmu w Saksonji przybrała na sile odkąd rozpoczął działalność były saski następca tronu książe Jerzy, który wstąpił do stanu duchownego i został księdzem katolickim. W kościele dworskim w Dreznie wygłasza b. książe Jerzy kazania, które ściągają wiernych nietylko ze stolicy saskiej i z Saksonji, ale i z całych Niemiec. Tematem kazań b. księcia Jerzego są dwa przykazania: „nie zabijaj" i „nie będziesz miał bogów cudzych przedemną". Kazania te przeciwstawiają się w sposób zdecydowany głoszonemu światopoglądowi hitlerowskiemu i metodom rządzenia, stosowanym przez reżim hitlerowski.

Na zachodzie Niemiec, w Westfalji i w zagłębiu Ruhry, wpływ duchowieństwa katolickiego na ludność stał się dominujący. Walka Rządu hitlerowskiego z katolicyzmem stała się przedmiotem dyskusji wszystkich warstw ludności, a zwłaszcza robotników po fabrykach. Ludność występuje wszędzie w obronie Kościoła. Duchowieństwo katolickie zaostrzyło swoją pozycję wobec hitleryzmu po ukazaniu się książki Schiracha i Rosenberga pod tytułem „Obskuranci". Książka ta napada w sposób jaskrawy na religję katolicką.

Szerokie masy ludności, niezadowolone z rządów hitlerowskich, oczekują z napięciem dalszego rozwoju walki, wypowiedzianej przez Rząd Adolfa Hitlera katolicyzmowi.

Polski balon

osiągnął 10002 mtr. wysokości

Przed kilku dniami polscy lotnicy balonowi kpt. Zbigniew Burzyński i por. Wysocki dokonali lotu na balonie „Toruń" o pojemności 2.200 mtr. sześc. (napełnionym wodorem) w otwartej gondoli, osiągając wysokość 10.002 mtr., tem samem bijąc swój własny rekord międzynarodowy z 27 marca r. b. (9.437 mtr.), zatwierdzony przez F. A. I.

Rekord obecny prawdopodobnie nie będzie uznany ponieważ jedynie działały barografy, natomiast pozostałe przyrządy pomiarowe pokładowe nie odnotowały dokładnie innych danych, wymaganych przez F. A. I., przy zatwierdzeniu rekordów międzynarodowych.

Lot na wysokość naszych lotników balonowych odbył się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i trwał około 4 godzin. Start nastąpił w Legjonowie, lądowanie koło Bochni. Lotnicy znieśli ciężkie warunki przebywania na tej wysokości w otwartej gondoli bardzo dobrze. (PAT.)

Redukcje w hucie „Silesia"

w Lipinach

W piątek dyrekcja huty „Silesia" w Lipinach wypowiedziała 50 robotnikom stosunek pracy. W tej sprawie w najbliższych dniach uda się rada załogowa huty do Komisarza Demobilizacyjnego z interwencją o niezezwolenie na redukcję.

Irlandja i Londyn

Walka o Ulster

Rozruchy z Belfastu przerzuciły się na cały Ulster (Irlandję północną). W Clones (hrabstwo Monaghan) w pobliżu granicy Irlandji północnej podpalono 3 sale zgromadzeń protestanckich, szyby w wielu oknach mieszkań protestantów wybito kamieniami. W Limerick rozbito kamieniami okna wystawowe w 6 sklepach, utrzymujących ściślejsze stosunki z protestantami i obrzucono kamieniami mieszkania 3 pastorów.

***

Pod tradycyjną nazwą: „protestanci" należy rozumieć poprostu zwolenników utrzymania łączności państwowej z Londynem. Przeciwstawianie sobie „katolików" i „protestantów" pochodzi z czasów, kiedy walka o niepodległość Irlandji miała wyraźne zabarwienie wyznaniowe.

Depesze mają być doręczane szybko

Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie, mające na celu podniesienie sprawności obsługi telegrafu i poczty. Ministerjum zwróciło uwagę na coraz częściej wpływające zażalenia, wskazujące na obniżanie się sprawności służby telegraficznej, objawiające się w zbyt powolnym przechodzeniu telegramów od nadawcy do adresata. Ponieważ istotą telegrafu jest szybkość, Ministerjum zwróciło uwagę podległych placówek na konieczność podniesienia wydajności pracy. Przy przyjmowaniu depesz urzędnicy mają informować wyczerpująco interesantów o rodzajach depesz i o czasie trwania ich doręczenia adresatowi. Po przyjęciu, depeszę należy niezwłocznie nadać tak, by była ona w krótkim czasie doręczona adresatowi.

Jeśli depesze nadchodzą do urzędów pocztowych i nie są zaopatrzone w adnotację nadania przez telefon, to mimo to, mają one być przetelefonowywane w wypadkach, gdy abonent posiada telefon, a następnie dopiero doręczane mu na piśmie. W związku z dążeniem do podniesienia sprawności telegrafu, władze pocztowe zaleciły, by wszelkie reklamacje lub zażalenia, składane do władz przełożonych, były szybko i dokładnie badane. Za uchybienia w służbie telegraficznej urzędnicy będą surowo karani.

Urzędy telefoniczno - telegraficzne, które czynne są w godzinach, gdy urzędy i agencje pocztowe są zamknięte, rozszerzą z dniem 1 sierpnia zakres swych prac. Poza sprzedażą druków pocztowych i znaczków, urzędy telefoniczno - telegraficzne przyjmować będą polecone przesyłki listowe. W ten sposób dla interesantów wprowadzone zostają poważne udogodnienia, umożliwiające nadawanie listów poleconych przez całą dobę. (PID).

Nowe krwawe zajścia

w Chorwacji

„Politika" donosi, że w niedzielnych chorwackich zgromadzeniach publicznych w Zagrzebiu brało udział około 200.000 ludzi z których znaczna część przybyła z prowincji. Na głównej ulicy Zagrzebia Ilica doszło do starcia z policją, w którem jedna osoba została zabita. Na chodniku złożono ciało zabitego, obok niego wieńce i palące się świece. Do północy ludność znajdowała się na ulicach. W podnieconym nastroju śpiewano pieśni chorwackie. Tłum domagał się wywieszenia wszędzie sztandarów chorwackich tak, iż nawet na domu prezydenta senatu Tomaszicza ukazał się sztandar Chorwacji. (PAT.)

Dlaczego

odrzucono plany Lloyd George'a?

Wczoraj opublikowane zostały motywy odrzucenia przez Rząd angielski planów gospodarczych Lloyd George'a. W uzasadnieniu swego stanowiska Rząd angielski podkreśla m. in., że projekty Lloyd George'a sformułowane są w wielu wypadkach w sposób zbyt ogólnikowy. Realizacja ich mogłaby zaszkodzić wynikom już osiągniętym w walce z bezrobociem. Projektowana przez Lloyd George'a pożyczka wewnętrzna w wysokości 250 miljonów funt. na cele walki z pauperyzacją ludności, zachwiałaby podstawami angielskiej polityki finansowej i mogłaby łatwo doprowadzić do inflacji. Zawarte w planie Lloyd George'a przewidywania co do możliwości zmniejszenia bezrobocia, opierają się jedynie na domniemaniach. Błędnem jest twierdzenie autora tego projektu, że istnieje wiele niewykorzystanych dotychczas sposobów walki z bezrobociem. Realizacja projektu osiedla na 500.000 bezrobotnych na roli wywołałaby również szereg bardzo poważnych trudności. Projekt budowy domów mieszkalnych jest niemożliwy do przeprowadzenia. Realizacja jego przyczyniłaby się jedynie do zastoju w ruchu budowlanym. Plan reorganizacji przemysłu nie zawiera nowych istotnych momentów, które posiadałyby jakąkolwiek wartość praktyczną. Projekt, przewidujący wypłacenie rent na starość dla robotników, którzy osiągnęli pewną granicę wieku, obciążyłby podatników sumą 100 milj. funt. rocznie

Odpowiedź Rządu zakomunikowana została przed kilku dniami Lloyd George'owi, który w najbliższych dniach zamierza opublikować swe stanowisko wobec zastrzeżeń wysuniętych przeciwko jego planom. (ATE.).

W japońskiej armji

Min. Hayaszi zwycięża konkurentów

Japoński minister wojny Hayaszi udał się do mijescowości nadmorskiej Hayama, w pobliżu Kamakura, gdzie cesarz spędza wakacje. Min. Hayaszi był przyjęty przez cesarza i otrzymał od niego sankcję zmian, przeprowadzonych w osobowym składzie korpusu oficerskiego. Zmiany te obejmują 3500 awansów i dymisyj, które Hayaszi przedstawił cesarzowi i mają na celu wprowadzenie jednolitości kontroli i wzmocnienie dyscypliny w armji. Różnice poglądów istniejące pomiędzy Hayaszi a generalnym inspektorem szkolnictwa wojskowego Mazaki doprowadziły do usunięcia Mazaki z zajmowanego stanowiska i nominacji gen. Jotaro Watanabe. Lista zmian w korpusie oficerskim, zaaprobowana przez cesarza, została ułożona wspólnie przez Hayaszi, Watanabe i ks. Kanyin'a, szefa sztabu głównego. (PAT).

Prawie 28.000 oszustów

Ogłoszone zostały oficjalne dane statystyczne o przestępczości w Polsce w roku 1934. Według danych władz policyjnych w r. ub. zarejestrowano 27.659 oszustw. Liczba oszustw wykazuje ciągły wzrost z roku na rok. (PID).

Wojna celna

japońsko-kanadyjska

Premjer kanadyjski Bennett zapowiedział, że Kanada nałoży wysokie opłaty celne na towary japońskie, przywożone do Kanady Krok Rządu kanadyjskiego stanowić będzie odpowiedź na obciążenie przez Japonję towarów kanadyjskich cłem w wysokości 50%.

Skutki wichury

Wichura, która w ub. niedzielę przeszła nad Warszawą wyrządziła duże szkody w międzymiastowej komunikacji telefonicznej miejscowej. Przerwane zostały połączenia z niektórymi miastami Małopolski Wschodniej, w Warszawie zaś uszkodzone zosały linje telefoniczne na przedmieściach. Wczoraj specjalne brygady techniczne przystąpiły do naprawiania szkód. (PID).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Nauczyciel— krzywoprzysięscą

Sąd Okręgowy — Wydział zamiejscowy w Rybniku pod przewodnictwem sędz. p. Stodolaka zasądził p. Wyśpieńskiego kierownika szkoły z Rybnika — Ligoty za krzywoprzysięstwo na jeden miesiąc więzienia z zawieszeniem.

„Gdy ustawa odbiera ludziom ich prawo, niszczy świadomość prawną społeczeństwa“...

Leon Petrażycki

Wybory B.B.W.R.

Dwa listy z Łodzi

Wyznaczenie terminu wyborów, co pociąga za sobą, w myśl nowych ordynacyj, uruchomienie niezmiernie skomplikowanego mechanizmu kolegjów i zgromadzeń rozmaitego stopnia, wywołało ogromne ożywienie wśród — władz administracyjnych. Kierownikami „czynności wyborczych" na województwo łódzkie i m. Łódź mianowani już zostali pp. naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim i Starostwie Grodzkiem. Nominację tę powitać należy z uznaniem: tym razem, istotnie, odpowiedni ludzie znajdą się na odpowiedniem miejscu.

Co się tyczy nazwisk pp. posłów łódzkich do piątego Sejmu, są one już, podobno, skompletowane i ustalone, choć od dnia głosowania (nie wyborów, a właśnie: głosowania), dzieli nas jeszcze sporo czasu. Tak więc, według pogłosek obiegających w kołach miarodajnych, w dniu 8 września 1935 r. będą „wybrani" w trzech okręgach Łodzi następujący reprezentanci woli ludu:

1. P. Mincberg („Aguda") b. poseł BBWR.
2. P. Malinowski, b. poseł B. B. W. R. i działacz ZZZ.
3. P. Wiślicki, b. poseł BBWR
4. P. adw. Biłyk, czynny działacz BBWR.
5. P. kpt. Budzyński, sekretarz wojewódzki BBWR.
6. P. Wadowski, działacz na terenie związków urzędniczych B B. W. R.

Jak widzimy, są to wszystko osobistości ściśle „apolityczne" i najzupełniej „bezpartyjne", i żaden „sztab partyjny" (prócz B. B. W. R.) nie będzie tu miał nic do gadania. Interesujące, że p. Wiślicki ma tym razem „reprezentować" nie wołyńskich chłopów lecz — dla odmiany — łódzkich robotników... Władza wie lepiej kto, kogo i gdzie ma „reprezentować".

Spośród wymienionych „wybrańców" robotniczej Łodzi, narazie jedynie p. Malinowski zabiega o względy wyborców, urządzając od czasu do czasu odczyty i pogadanki dla członków organizacyj „sanacyjnych". Mizernie się to przedstawia, bo bilety — dla pewności — wydawane są w ograniczonej liczbie i jedynie za okazaniem legitymacji „sanacyjnej". Nikt się zresztą temi imprezami p. „Wojtka" nie interesuje i nikt bodaj nie ma zamiaru zakłócać mu pogawędek w szczupłem gronie najbliższych przyjaciół politycznych.

W uzupełnieniu podanej już przez was wiadomości o „strajku" wyborców senackich na terenie Łodzi, trzeba dodać, że w wyniku tego „strajku" władze zmuszone były przedłużyć termin rejestracji o 3 dni. Nie bacząc na to przedłużenie i na płatne, jak należy sądzić, artykuły „reklamowe", umieszczane przez zainteresowane czynniki w prasie łódzkiej, frekwencja rejestrujących się wyborców senackich pozostała naogół minimalna i objęła niemal jedynie wojskowych i urzędników w służbie czynnej, którzy zastosowali się do otrzymanych rozkazów. Komentarzy na ten temat, oczywiście, niebrak.

VESTER.

***

Niewątpliwie zmiana warty na ratuszu łódzkim i jej skutki, stanowią dziś ośrodek zainteresowań społeczeństwa łódzkiego, natomiast nikt, z wyjątkiem sztabów BB i tych kilkuset pracowników umysłowych, którzy mają otrzymać pracę przy sporządzaniu list, nie interesuje się zbliżającemi się wyborami.

Sensacją tylko było ogłoszenie wykazu organizacyj uprawnionych do delegowania członków „zgromadzeń wyborczych" i rozdzielnika tych mandatów.

Wykaz ten bowiem, opracowany przez władze administracyjne, unaocznił siłę związków klasowych, które łącznie uzyskały 55 mandatów, podczas, gdy Związek Związków Zawodowych otrzymał 6 mandatów, Związek „Praca" 9 endecka „Praca Polska" — 3, a związki chrześcijańskie 2... Niewątpliwie same wybory a raczej frekwencja wyborcza znacznie jaskrawiej zadokumentuje siłę organizacyj klasowych...

Szczególnie sprawą wyborów interesują się mieszczanie żydowscy, którym w Łodzi przyznano, jak piszemy wyżej, 2 mandaty, separując ich w 15 okręgu wyborczym. Oficjalnym kandydatem do jednego z tych mandatów jest b poseł B.B., p. Mincberg, prezes gminy żydowskiej. P. Mincberg jest to ortodoksa żydowski z tej kategorji, która przed wojną modliła się za miłościwie panującego Mikołaja II-go, w czasie wojny współpracowała z okupantami, a po odzyskaniu niepodległości popierała każdy Rząd, który dawał koncesje, kredyty i pozwalał otwierać... chedery (żydowskie szkoły religijne).

P. Mincberg ma jednak teraz kłopoty, bowiem sojusznicy jego żydowscy ludowcy, zerwali przymierze i demaskują, że w gminie żydowskiej nie wszystko dzieje się w porządku. Są również różne „ale", przeciwko p. Mincbergowi z powodu kredytów udzielonych jego zięciowi w łódzkiej K. K. O., w której władzach p. Mincberg zasiadał.

Ale jak Warszawa i Góra Kalwarja, której wyznawcą jest p. Mincberg pozwoli, to posłem będzie, chociaż nawet jego wyznawcy mocno się krzywią na sam dźwięk jego nazwiska.

W związku z wyborami, BB wznowiło wydawanie plugawej „zubatowskiej" szmaty „Gazety Fabrycznej" super „radykalnej", w miarę antysemickiej i ponad miarę lojalnej w stosunku do Rządu.

W pierwszym numerze po wznowieniu „Gazeta Fabryczna" atakuje drukarnię, w której poprzednio wychodziła, twierdząc, że właściciele tej drukarni uniemożliwili wydawanie „Gazety", bali się bowiem, że „zdemaskuje" ona fabrykanckie macherki, a drukarnią tą była „Il. Republika", lejborgan BBWR., słowem — ładna rodzinka...

Faktycznym redaktorem tej gazety ma być p. Korecki, sekretarz grodzki BB., jeszcze niedawna endek, a dziś „sanator" z 13,847 brygady... Choć szmatka ta kosztuje 5 groszy, nikt jej nie czyta, a jak mówią w Łodzi: „Dobrze idzie, bo jej nikt nie trzyma"...

F. B.

Uchwały Z.Z.Z.

Porażka p. Moraczewskiego

Pisaliśmy już wczoraj o decyzji Rady Naczelnej Z.Z.Z. co do wzięcia udziału w wyborach „bez zastrzeżeń". Wkradła się do naszej notatki pomyłka korektorska, bo Rada Naczelna Z.Z.Z. nie uchwaliła, ale ODRZUCIŁA wniosek p. Kapuścińskiego, by delegaci Z.Z.Z. w „zgromadzeniach okręgowych" oddawali białe kartki; przeszło czterema głosami większości stanowisko p.p. Malinowskiego, Gardecgo i Pączka wbrew stanowisku prezesa i sekretarza generalnego Z.Z.Z., p.p. Moraczewskiego i Szuriga.

Komunikat Z.Z.Z. stwierdza, że „wszyscy mówcy uznali ordynacje wyborcze B.B.W.R. za krzywdzące dla klasy robotniczej". Przyznawano też słuszność poglądowi, że o SAMODZIELNYCH kandydaturach robotniczych niema w tych warunkach mowy. Mimo to większość uznała za konieczne podporządkować się wskazaniom kierownictwa B.B.W.R.

***

Podobno nie wszystkie grupy Z.Z.Z. obesłały Radę Naczelną i nie wszystkie mają zamiar wykonać zlecenie owej cztero-głosowej większości. Zobaczymy...

Czem zajmuje się Z.U.P.U.?

Ogłosiliśmy w niedzielę okólnik p. prezydenta Warszawy Starzyńskiego, do dyrektorów wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw Zarządu m. Warszawy, nakazujący im przeprowadzenie wśród urzędników miejskich rejestracji wyborców do Senatu.

Dowiadujemy się, że podobne zarządzenie wydano w stosunku do urzędników w b. Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych).

I tutaj również panowie dyrektorzy i naczelnicy wydziałów rozpoczynają przeprowadzanie rejestracji wyborców do Senatu z pośród urzędników w Zakładzie.

Jest powszechnie wiadomo, że najpilniejsze sprawy ubezpieczonych w Zakładzie są załatwiane obecnie z niesłychaną powolnością.

Na przyznanie świadczeń, np. rent, znajdujący się w ostatniej nędzy ubezpieczeni oczekują teraz po pół roku i więcej.

Obecnie, kiedy urzędnicy ZUPU, zajmą się w sposób wiadomy sprawą „wyborów" należy oczekiwać tylko dalszego pogorszenia tego stanu rzeczy.

A wszystko skrupi się znowu na ubezpieczonych!

Przegląd prasy

NIEODGADNIONY KOLOS.

W „Kurjerze Warszawskim" znajdujemy interesujący artykuł o niedocenianiu w Polsce znaczenia ogromnej masy chłopskiej, którą kryzys postawił poza nawias konsumentów.

Autor artykułu, p. R. Świętochowski, pisze:

„Ludność Polski wynosi 33 miljony. Z tej liczby zawodowo czynnych w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie, a więc czynnych poza miastami, jest 72,3 procent. Na całej kuli ziemskiej tylko Rosja i Bułgarja posiadają wyższy odsetek pracowników rolnych. Odrzucając nieznaczną część ziemian zamożniejszych (pożal się, Boże, nad tą zamożnością!) i urzędników rolnych, obliczenie wykazuje mniej więcej 20 miljonów chłopów. Jeśli w rozważaniach o ich pracy pominiemy dzieci i starców, to, skromnie licząc, musimy zatrzymać się na liczbie 10 miljonów".

„...Wydajecie jedną złotówkę dziennie? Gdyby chłopi ją wydawali, to obrót roczny powiększyłby się o 3.650.000.000 złotych".

W końcu artykułu p. R. Świętochowski delikatie ostrzega:

„Tymczasem nieodgadniony kolos trwa. 72,3 procent ludności. 23.859.000 istot żywych, głów rozmyślających, serc przepełnionych uczuciami. 10.000.000 par rąk twardych, zdolnych do czynu. Sędzia naszej przeszłości. Władca naszej przyszłości. Ogrom".

No to co, że ogrom. „Nie napugajetie"! (Nie nastraszycie!) — powiedział swego czasu Stołypin.

WYMOWA KANDYDATUR.

Czytając wywody niektórych dzienników „sanacyjnych", ma się czasami wrażenie, że autorzy tych elukubracyj to lunatycy, którzy chodzą po ziemi, poruszają się, coś robią, coś piszą, ale wszystko to robią we śnie.

Taki „Czas" naprzykład doradza, by kandydatury, przedstawione ludności, „dużo jej mówiły". Otóż przedewszystkiem ludność nie życzy sobie, aby jej kandydatów przedstawiano. Ludność tak pojmuje wybory, że chciałaby sama kandydatów wybierać.

Powtóre im głośniejsze będzie nazwisko „sanatora", którego ludności przedstawią, tem mniejszy entuzjazm wywoła ono wśród wyborców. To jest więcej, niż pewne i żałujemy tylko, że „Czas" na próbę i dla zachęty nie wymienił paru takich dużo mówiących nazwisk. Ale rekord pobił „Czas", gdy zachęca do głosowaia w następujący sposób:

„Ci, którym zależy na zmianie obecnej polityki gospodarczej i ci, którym zależy na jej utrzymaniu, muszą we własnym interesie wziąć udział w wyborach, by wpłynąć na skład sejmu, który zajmie się temi zagadnieniami w tej samej mierze, w jakiej poprzedni zajmował się zagadnieniami konstytucyjnemi".

Jeżeli przyszły Sejm tak potraktuje zagadnienia gospodarcze, jak poprzedni konstytucję, to to naprawdę zachęca tylko, by takiego Sejmu nie wybierać.

GORĄCZKA WYBORCZA.

Gorączki wyborczej, pomimo krótkiego czasu dzielącego nas od wyborów, nie było i prawdopodobnie nie będzie. Wogóle w polityce cisza, którą w dość uszczypliwy sposób charakteryzuje p. Regn's z „Naszego Przeglądu":

„Wrócił z wywczasów redaktor naczelny „Gazety Polskiej", pan pułkownik Matuszewski, i zajął się raczej zagadnieniami gospodarczemi. Poklepał protekcjonalnie po ramieniu francuzów i z dumą stwierdził, że Francja kroczy drogą Polski, wprowadzając oszczędności, redukując płace urzędnicze, obniżając ceny na wyroby monopolowe. Przydało się jej widocznie czytanie artykułów gospodarczych byłego ministra skarbu. Przy lepszych stosunkach sojuszniczych nastąpiłaby, być może, wymiana premjerów i ministrów skarbu. Francja otrzymałaby prezesa rady ministrów, któryby przeforsował zmianę konstytucji, dopomógłby mu w robocie wicemarszałek Car. Pan minister Matuszewski wykładałby przed audytorjum francuskiem zasady własnej ekonomji społecznej, odczytałby swój doskonały zresztą artykuł o pomarańczach. Moglibyśmy zresztą, jeżeli chodzi o wymianę, wyrzec się francuskich ministrów, a poprosić jedynie o kilka miljardów złota z Banku francuskiego (ubytek dwu miljardów franków nie wpłynie na dewaluację w kraju, gdzie pokład złota wynosi więcej, niż 70 miljardów franków)".

Otóż to, miljardy. Nasza sojuszniczka ma tyle miljardów, a nam tak ich brak!

Co to za sojusz!

x. y. z.

Obowiązek intelektualistów

W dwóch kolejnych artykułach tow. Kaz. Czapiński zobrazował niedawno na tem miejscu przebieg paryskiego kongresu pisarzy, zwołanego pod hasłem obrony kultury, i podkreślił zarazem pewne znamienne dla obrad kongresowych momenty. Poniżej dajemy parę wyjątków z przemówienia znakomitego pisarza niemieckiego Henryka Manna, który swą mocną w treści choć ze zrozumiałych względów — oględną w formie mowę poświęcił głównie sprawom swej ojczyzny. Henryk Mann jest — jak wiadomo oddawna gorącym stronnikiem ruchu socjalistycznego. Za to właśnie wypędzony przez hitlerowców z Niemiec i pozbawiony, wespół z innymi bojownikami wolności, obywatelstwa niemieckiego Oto co mówi H. Mann o obowiązkach intelektualistów w dobie faszyzmu i rządów „autorytatywnych":

...„Obowiązek wymaga od intelektualistów, aby sprzeciwili się wszelkiemi siłami, gdy głupcy narzucają się na władców świata i cenzorów. Głupców nie obchodzi myślenie; działanie zresztą również — niewiele. A działać powinni nie komisjonerzy, którym pełnomocnictw udzielają przemysłowcy, lecz mężowie najwyższego poznania i nieprzeciętnej siły ducha... W warunkach innych niż dzisiejsze, nie trzebaby tego powtarzać intelektualistom; działali oni dość często w sprawach publicznych, kierowali losami krajów i wywierali wpływ na losy wszystkich ludów.

„Od pewnego czasu obniża się poziom możnych tego świata. Miejscami sięga on już tylko poziomu moralnych podziemi. Takie typy niszczą religję, wiedzę, naukę społeczną, wszystko co ich nie obchodzi. Nie rozumieją z tego ani słowa. Nieokiełzany pęd do niszczenia—oto wszystko co posiadają... oczywiście, nasze dziedzictwo duchowe nie zniszczeje; nauki, poznanie, najwyższe dążenia ludzkości nie będą zwyciężone przez zawiść hałastry, która nie jest ich godna. Chwilowo coprawda ta wściekła hałastra zaatakowała europejską cywilizację. Ale dadzą sobie z nią radę; jest to tylko kwestja duchowej dyscypliny i niezłomności. Nie pozwalajmy się wprowadzać w błąd; jeszcze żadne barbarzyństwo nie zostało niezwyciężone...

„Utrwalmy w sobie to, co jest jasne jak słońce: że reżym, który pisarza prześladuje, poniża, czyni niewolnikiem lub zabija, w żadnym wypadku cokolwiekby mówił, nie zasługuje na wiarę. Jeśli taki reżym mówi o pokoju, to wierzą mu tylko... współwinni. O cywilizacji? Cóż stanie się z cywilizacją tam, gdzie pisarze są znienawidzeni? Niszczyciele osiągną tylko to, że katastrofa pochłonie wszystko. Prawo każdego porządku społecznego sięga do punktu, w którym porządek ten uznaje myśl i usiluje ją urzeczywistnić".

Ciekawe, że nikt z „intelektualistów" polskich (a są przecież wśród nich ludzie dobrze sytuowani i chętnie szermujący frazesem humanitarnym) nie wziął udziału w kongresie paryskim. Czyżby ta abstynencja pochodziła z obawy przed możliwością przykrych napomnień?

Bd.

Katastrofa lotnicza

15 osób zabitych

RZYM. (ATE.). W pobliżu miejscowości Bellinzona wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa. Według dotychczasowych doniesień 15 osób poniosło śmierć. Wypadkowi uległ trzymotorowy holenderski samolot komunikacyjny kursujący na trasie Medjolan — Amsterdam. Powodem wypadku była gwałtowna burza. Istnieje przypuszczenie, że piorun uderzył w samolot. W chwili katastrofy panowała gęsta mgła. Dopiero po pewnym czasie zdolano ustalić, że samolot opadł na ziemię. Spod szczątków strzaskanego samolotu wydobyto zwłoki 14 osób, oraz ciężko ranną kobietę, która zmarła w szpitalu.

Wszyscy pasażerowie byli Holendrami. Aparat został całkowicie strzaskany, lecz nie spłonął. Jest to już drugi w ciągu kilku dni wypadek samolotu holenderskiego. Przed paru dniami uległ katastrofie koło Bechir w zatoce Perskiej samolot, obsługujący linję Amsterdam — Batawja.

„Ewakuacja"

emerytów gdańskich

GDAŃSK. (PAT.). Wobec niemożności wypłacania emerytur wywołanej przez krytyczne położenie finansowe, Senat gdański uchwalił zwrócić się do emerytów, zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta, z wezwaniem dobrowolnego przeniesienia się do Niemiec. Chodzi tu o 4 — 5 tys. osób. Senat spodziewa się zaoszczędzić w ten sposób 16 — 18 milj. guldenów. Emeryci mają dać odpowiedź Senatowi do dnia 15 sierpnia r. b. Również władze niemieckie już z dniem 30 września r. b. wypłacać będą emerytom niemieckim, zamieszkałym na terenie Wolnego Miasta emerytury tylko po przeniesieniu się ich do Rzeszy.

Jak się zachowywać podczas upałów?

Zachowanie się w czasie upałów jest sprawą b. ważną. W okresie tym należy szczególną uwagę zwrócić na odżywianie: zmniejszyć spożywanie mięsa, jak i ryb, natomiast szeroko uwzględnić w djecie mleko słodkie i kwaśne, owoce i świeże jarzyny. Dbać jednak trzeba, by mleko było czyste i pochodziło z dobrego źródła, zaś owoce starannie wymyte. Picie płynów orzeźwiających jest wskazane. Do gaszenia pragnienia najlepsze są jednak owoce i mleko. Przy różnych wodach, kwasach i t. d. konieczne jest zważanie na czystość i pochodzenie. Do chłodzenia napojów winien być używany jedynie sztuczny barwiony lód, gdyż naturalny przeważnie jest zanieczyszczony i pochodzi z brudnych zbiorników.

Nie należy używać napojów b. zimnych, lodowatych, gdyż mogą one źle wpływać na przewód pokarmowy, powodować przeziębienia i t. d.; lepsze są napoje umiarkowanie chłodne.

Odzież należy nosić jaknajbardziej przewiewną i lekką, najlepiej w kolorach jasnych; unikać krępujących kołnierzyków, pasków i ciasnego obuwia.

Wychodząc na słońce trzeba dbać o nieprzegrzewanie głowy, a więc nosić lekkie nakrycie, albo też nie przebywać długo na słońcu z odkrytą głową.

Duża ostrożność jest wskazana przy opalaniu się, gdyż nie każdy człowiek ma jednakową skórę. Osoby ze skórą wrażliwą, po nadmiernem wystawieniu się na działanie promieni słonecznych, mogą narazić się na b. przykre następstwa w postaci oparzenia lub nawet udaru cieplnego. Zaczynać opalanie należy od krótkcih 10 — 15-minutowych seansów, przedłużając je w miarę postępującego ciemnienia skóry. Smarowanie olejkami roślinnemi jest wskazane. W tym okresie należy unikać mydeł silnie alkalicznych.

Ruch i wysiłki fizyczne naogół należy ograniczyć, zwłaszcza w miejscach o złym przewiewie i mając na sobie ciężką odzież. Szczególnie winny uważać osoby o chorem lub osłabionem sercu.

Gorąco wpływa drażniąco na stan psychiczny człowieka, w tym celu trzeba wystrzegać się wszelkich sporów i konfliktów, które mogą doprowadzić do niepożądanej irytacji i wywołać przykre następstwa.

Zniszczone zasiewy

Burza gradowa, jaka przeszła nad powiatem suwadskim, wyrządziła ogromne szkody w zasiewach. Sporządzone obecnie obliczenie strat wykazuje, że we wsiach: Osowa, Turówka Stara, Bród Stary grad zniszczył zasiewy zimowe i wiosenne w 100%. Również w znacznym stopniu uległy zniszczeniu zasiewy we wsiach: Turówka Nowa, Bród Nowy, Kuków i Potasznia. Straty wynoszą około 90 tysięcy złotych.

W powiecie augustowskim grad zniszczył zasiewy na terenie 5 wsi, wyrządzając znaczne szkody.

Fantastyczne projekty

zadrzewienia Sahary

We Francji powołano w tych dniach do życia komisję, której zadaniem będzie opracowanie planu zadrzewienia i pokrycia roślinnością Sahary, tak ażeby tę przysłowiową pustynię, obszarem swym przewyższającą Europę — przywrócić kulturze.

Wiele dzienników francuskich pokpiwa sobie z tej imprezy, uważając ją za niedojrzały pomysł,— który nie da się wykonać i za równy porywaniu się z motyką na słońce.

Czy komisji uda się urzeczywistnić swój maksymalny program — jest to kwestja dalekiej przyszłości. Programem minimalnym komisji jest [illegible]ymanie zaborczości i ekspansji Sahary. Badania naukowe stwierdziły, że Sahara co roku dusi swym gorącym oddechem kilometr żyznej ziemi, którą zasypuje piaskiem i wciela do swych nieprzebytych przestrzeni. Innemi słowy Sahara zjada i pochłania przylegającą do niej urodzajną ziemię. Piasek ponadto zasypuje oazy oraz źródła wody — tak że rok rocznie władze francuskie muszą przedsiębrać nowe wiercenia.

Badania przeprowadzone przez uczonych wykazały ponadto jeszcze co innego. Mianowicie, że przed wiekami w tem miejscu — gdzie obecnie rozciągają się nieprzebyte piaski pustyni, były osiedla ludzkie. Odkopano resztki teatrów, świątyń, akweduktów, olejarń i t. p., słowem napotkano bezsporne dowody, że była tam ziemia urodzajna i ogrody owocowe oraz że na obszarach tych kwitło życie. Uczeni sądzą, że za czasów cesarstwa rzymskiego Sahara była śpichrzem chleba dla antycznego świata. W roku 238 po Nar. Chr. nastąpiło powstanie Berberów przeciw władztwu Rzymian i powstańcy zniszczyli zarówno wodociągi, jak tamy i groble oraz powycinali wszystkie drzewa owocowe. Rzymianie utracili panowanie nad krajem, które przeszło do pustyni.

Projekt użyźnienia Sahary nie jest nowy. W roku 1931 architekt Soergel opracował projekt zamknięcia morza Śródziemnego przez stworzenie specjalnych zamknięć i śluz w cieśninach Gibraltarskiej i Dardanelskiej. Obniżyłoby to poziom morza Śródziemnego o 200 metrów i zyskanoby u jego wybrzeży 660 tysięcy kwadratowych kilometrów ziemi. Plan Soergela przewidywał wyzyskanie siły wodnej przy śluzach w cieśninie Gibraltarskiej, która miała wynosić 160 mil. H. P. i poruszać wielki system irygacyjny, który całą Saharę obróciłby w kwitnącą oazę.

O planie tym jednak ucichło.— Zobaczymy, co wymyśli nowa komisja.

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

OD PIORUNÓW.

W czasie sobotniego wieczoru na terenie Stanów Zjednoczonych zginęło od piorunów, wskutek porażenia słonecznego i pożarów 80 osób. Wiele osób odniosło rany. (PAT.).

KATASTROFA.

Podczas prób nowego samolotu w Moskwie przy wzlocie na wysokość 2.500 mtr. z szybkością 295 klm. na godzinę samolot uległ katastrofie. Pilot Popow i inż. Jegorow uratowali się z pomocą spadochronów, elektrotechnik Titow zabił się. (PAT.).

LOT PONAD BIEGUN PÓŁNOCNY.

Ambasador St. Zjednoczonych w Moskwie Bullitt zwrócił się do prezydenta Roosevelta o udzielenie poparcia dla lotu lotnika sowieckiego Lewoniewskiego, który ma w tych dniach wystartować do lotu bez lądowania z Z.S.S.R ponad biegunem północnym do San Francisko. (PAT.).

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

Na wyspie Bornholm (Danja) zderzyły się w niedzielę dwa pociągi. Ze 100 podróżnych — przeważnie wycieczkowiczów — 10 odniosło ciężkie obrażenia. (PAT.)

TRAGICZNA STUDNIA.

Przy kopaniu studni na terenie przędzalni we Wrocławiu jeden z robotników, pracujący pod ziemią uległ zatruciu gazami i wpadł na dno studni. Drugi robotnik, który chciał mu pomóc, również uległ zaczadzeniu i spadł również na dno studni. Zaalarmowano straż. Jeden ze strażaków, który przybiegł z pomocą, także wpadł na dno studni. Z trudem wydobyto nieszczęśliwych, lecz, niestety, lekarz stwierdził zgon wszystkich trzech. (PAT.).

Kronika tarnowska

SZÓSTY MIESIĄC WALKI KAFLARZY.

W dniu 18 b. m. rozpoczęli kaflarze z fabryki księdza Mysora szósty miesiąc swej walki. Bezprzykładny ten strajk, spowodowany nieustępliwością księdza Mysora, jest najlepszą ilustracją, co warte są różne szumne hasła o „odrodzeniu w Chrystusie".

ZEMSTA NA DZIECIACH.

P. prezydent Brodziński postanowił wstrzymać subwencje na kolonje letnie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Powodem jest prowadzenie procesu przez towarzystwo z gminą o Dom Robotniczy.

Jak słusznem jest jednak stanowisko Towarzystwa w tym procesie, dowodem wyrok Sądu Najwyższego w tej sprawie: Magistrat przegrał..

My ze swej strony zapytujemy, kto płaci koszta tych wszystkich, tak licznych, procesów, które Magistrat przegrał: gmina czy pan Brodziński ze swej prywatnej kasy?

Zemsta na dzieciach, to najlepiej charakteryzuje p. Brodzińskiego.

Wiadomości swe pogłębisz na obozach Z.R.S.S.

Nowe książki

Dwie ojczyzny*)

Wanda Wasilewska należy do tych niezbyt licznych pisarzy młodej generacji, którzy na usług swych instynktów społecznych pragnień gruntownej odmiany mogą oddać — prócz wyrozumowanych pomysłów autorskich —również talent bujny i świeży, kwalifikacje nieprzeciętności artystycznej, postawę czynną i twórczą wobec świata. Druga skolei powieść Wasilewskiej, której debiut zeszłoroczny („Oblicze Dnia") zwrócił powszechną uwagę, świadczy o szybkim i świetnym rozwoju indywidualności autorki, o dojrzałości jej sądów, o powadze spojrzenia, ogarniającego ogrom ludzkiej krzywdy i wyzysku w sposób śmiały i bezkompromisowy.

W „Ojczyźnie" zamknęła Wasilewska historję trzydziestu lat fornalskiej doli, związanej z jaśniepańskim dworem węzłami tego, „co było wczora". Jest to jakby skrót dziejów polskich okresu 1905—1935, ryty w świadomości „czworacznych ludzi", pisany serdeczną krwią ich — daremnych, jak dotąd — tęsknot i nadziei. Taka duża rozpiętość konstrukcji powieściowej w czasie narzuciła z konieczności pewne wymagania i metody formalne: zamiast poprawnej, ale często monotonnej bezbarwnej ciągłości narracyjnej uwarunkowanej wspólnością i jednorodnością intrygi, daje autorka szereg realistycznych obrazów z życia najemników rolnych, których niewolniczym, okrutnym mozołem pęcznieją „dziedzickie" brzuchy i trzosy. Te obrazy (unikam tu rozmyślnie słowa „obrazki", o charakterze jakby pomniejszającym zarówno proporcje, jak i sens pojęcia) odznaczają się siłą głębokiego odczucia, plastyką literackiego wyrazu i pełnią społecznej treści, nadającej rzeczom właściwe i jedyne znaczenie.

Spośród wielu współczynników wysokich osiągnięć Wasilewskiej w „Ojczyźnie" postawiłbym na pierwszem miejscu szczęśliwe wytrwanie przez cały czas na poziomie życiowej i artystycznej prawdy, nie zamąconej ani tanim sentymentalnym frazesem, ani kuszącemi w danym wypadku możliwociami łatwej idealizacji i stylizacji chłopa. Chłop czy fornal Wasilewskiej — to nie bronowickie sukmany, ani Reymontowe wiejskie romanse, ani martwy papier starościńskich raportów; to jest człowiek z krwi i kości, żywy i prawdziwy, widziany w męce codziennego, źle opłacanego znoju, w nędzy ponurego bytowania, w całej tej otępiałej, bezmyślnej i plugawej egzystencji, które celem jedynym — być mierzwą pod pańskie dostatki. Widząc chłopa — gospodarza, czy bezrolnego — takim, jakim jest, nie stroi go Wasilewska w pawie pióra wyimaginowanych doskonałości. Bo i skądże mają się brać te doskonałości u kogoś, kto haruje ciężko osiemnaście godzin na dobę, poza gnojówką folwarczną świata nie widzi i żywot pędzi iście bydlęcy?... Skądże mają powstać te siły i warunki, które z ciemiężonego i poniewieranego najemnika zdejmą brzemię ciemnoty, prostactwa, dzikości i pierwotności instynktów, kóre przywrócą mu godność i oblicze człowieka?

Nie w opisie zresztą, lecz w zaprawnem, zrozumiałą goryczą porównaniu tkwi jądro autorskich zamierzeń Wasilewskiej. Protogonista posępnego chóru „czworacznych ludzi" — Jan Krzysiak, który i fornalskie strajki organizował, i w pepesowskiej bojówce karku nadstawiał, i później na tyłach wojsk moskiewskich kolejowe mosty wysadzał, tak sobie oto rozmyśla sprawiedliwie nad tem, co było i jest, i tak się po swojemu markoci nad sponiewieranym ideałem wolnej, chłopskiej i robotniczej ojczyzny :„Była ojczyzna niekończącym się czworacznym dniem. Rządcowskiem pokrzykiwaniem. Wilgocią, płynącą z barakowych ścian Krzywemi nogami, owrzodzonemi szyjami czworacznych dzieci. Łupinami gotowanemi ludziom w garnku na strawę. Wyrkiem, szeleszczącem zgniłą słomą"... A jakże jest dziś, w którymś tam roku niepodległości i polskich już rządów?... „Jak zawsze, dziedzickie, pańskie, księdzowe było wszystko. Nie chłopskie. Dziedzicka, pańska, księdzowa była ojczyzna. Nie chłopska jako powiadali, że ma być. Jak w manifeście (rządu lubelskiego) pisało, jak w gazetach stało, jak się zapisywało w sercu.... I Krzysiak patrzył. Patrzył dobrze. I widział dobrze — nie zmieniło się nic. Jednaka była chłopska dola"... Z lat swych ofiarnych prac i walk nie wyniósł Krzysiak nic, oprócz tej bolejącej nogi, przetrąconej i odbitej przez rosyjskich jeszcze żandarmów. Niema nagród, godności i orderów dla brudnego i głodnego fornala, tak samo jak niema dlań praw politycznych i wyborczych. To wszystko jest — tak, jak było wiele, wiele lat temu — przywilejem dziedzickim, jaśniepańskim, podobnie jak jest tym przywilejem syty żołądek, czyste łóżko i cała koszula na grzbiecie.

Rozpaczą tragicznego wyrzutu, aktem gniotącego oskarżenia tchną słowa i myśli Krzysiaka, który ciężko zmaga się z poczuciem bezowocności wszystkich swych życiowych wysiłków, z udręką rozczarowań, drzazgą zatrutą raniących umęczone jego serce... Ale nie pod wrażeniem beznadziei rozstajemy się z Krzysiakiem: pojął on wreszcie, „co się zmieniło, kiedy popatrzył w zapalone gniewem, pełne nienawiści oczy syna, który dorastał..." Ten dorastający syn nie popełni już ojcowych błędów: jeżeli chwyci w garść wolność i prawo pracującego człowieka, nie odda ich za obiecankę, a ktoby się ośmielił na nie targnąć — pięścią go odepchnie. Rok 1918 minął bezpowrotnie nietylko w płynącym nurcie lat, ale i w świadomości szarego, „czworacznego" człowieka. W rękach miljonów dorastających Krzysiaków z folwarków, wsi i miast spoczywa dziś przyszłość tej Polski, która nie będzie już dziedzicką ani fabrykancką ojczyzną.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) Wanda Wasilewska. Ojczyzna. Warszawa, „Rój", 1935; str 269.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

NA MARGINESIE NAJWIĘKSZEGO NA ŚWIECIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO. Odbywający się obecnie we Francji największy na świecie wyścig kolarski „Tour de France" ma od pierwszej chwili jego rozegrania to jest od roku 1903, swych gorących zwolenników, ale także, nie mniej zdecydowanych przeciwników. Co roku krytycy domagają się zniesienia „bezcelowego wyczynu" który ich zdaniem nie przedstawia żadnej realnej wartości sportowej i co roku opinja publiczna śledzi z nowem zainteresowaniem poszczególne etapy tej największej na świecie imprezy sportowej. W krąg zainteresowań wyścigiem wciągniętą jest w pierwszym rzędzie prasa.

Jeden z dzienników, „Paris Soir" wydelegował nie mniej niż 40 sprawozdawców, którzy zdawać będą szczegółowe relacje o przebiegu wyścigu. Reporterzy „Paris Soir" wyposażeni zostali w najnowocześniejsze środki pomocnicze umożliwiające im najszybszą obsługę pisma. Kolarzom francuskim towarzyszą dwa samoloty w których reporterzy „Paris Soir" na zmianę śledzić będą przebieg wyścigu i zdawać przez radjo relacje. Pozatem wyposażono reporterów w specjalne przyrządy pozwalające na przesyłanie zdjęć drogą radjową.

„L'Intransigeant" wysłał 8 samochodów oraz zawarł z poszczególnemi radjostacjami leżącemi na trasie wyścigu umowę na nadanie dwa razy dziennie komunikatów o przebiegu wyścigu.

PODPISANIE „TRAKTATU POKOJOWEGO" POMIĘDZY SZWECJĄ A FINLANDJĄ. Po kilkutygodniowych konferencjach podpisany został w Helsingforsie „traktat pokojowy" pomiędzy Szwecją a Finlandją. Jak wiadomo, stosunki sportowe pomiędzy Finlandją a Szwecją zerwane zostały przed trzema laty, po dyskwalifikacji Nurmiego. Obecne porozumienie likwiduje „stan wojenny" pomiędzy temi państwami.

ROZWIĄZANIE KLUBU NIEMIECKICH POLICJANTEK. Kierownik Policyjnego Klubu Sportowego w Berlinie rozwiązał oddział żeński tego Klubu za rozegranie meczu z zawodniczkami żydowskiemi.

AUTEM DOOKOŁA ŚWIATA. Do stolicy przyjechał na kilka dni samochód opancerzony marki „Tatra", którym para wiedeńczyków od 28 września 1933 r. odbywa podróż dookoła świata. Turyści zwiedzili dotąd: Austrję, Włochy, ks. Monaco, Francję, Hiszpanję, Szwajcarję, Belgję, Luxemburg, Holandję, Niemcy, Czechosłowację, Wolne m. Gdańsk, Litwę, Łotwę, Estonję, Finlandję, Danję i Polskę. Dalsza marszruta obejmuje: Rumunję, Jugosławję i Bułgarję. Podróżnicy sprzedają pocztówki z fotografją auta i objaśnieniami, dotyczącemi celu podróży.

Sport robotniczy

PRZYJAZD PIĘŚCIARZY SOWIECKICH POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Jak się dowiadujemy, projektowany przez kluby robotnicze Warszawy i Śląska sprowadzenie sowieckiej drużyny pięściarskiej na jesieni do Polski stało się niepewne ze względu na sprzeciw władz.

Piłka nożna

SKODA ZWYCIĘŻA SARMATĘ 2:0 (0:0). Rozegrany w sobotę pierwszy mecz o prawo udziału w walkach o wejście do Ligi pomiędzy Skodą a Sarmatą dał zwycięstwo Skodzie 2:0 (0:0).

Tenis

ODRZUCONA OFERTA. Jak podaliśmy, po zakończeniu turnieju w Wimbledonie, Helena Wills - Moody i Helena Jacobs otrzymały propozycję rozegrania meczu pokazowego w Los Angeles za cenę 5.000 funtów (około 130.000 zł.) Obie Amerykanki ofertę odrzuciły.

Pływanie

KATOWICE BIJĄ KRAKÓW W PIŁCE WODNEJ. W meczu waterpolo reprezentacja Katowic, opierająca się na szkielecie EKS, pokonała reprezentację Krakowa 2:0 (2:0).

Obie bramki dla zwycięzców zdobył Karliczek.

Humor sportowy



Gdy atleta chce odnaleźć na ulicy zgubiony klucz od mieszkania.

Podejrzani gorliwcy...

(Kor. własna).

Sprawa uwięzienia Gnieweckiego vel Abrama Goldberga, który najgorliwiej gnębił socjalistów w Skarżysku, a potem okazało się, że... skradł cudze dokumenty i dyskonował cudze zasługi na swój rachunek — poruszyła tu całą opinję publiczną.

Przypominamy, że dla pokazania swej gorliwości Gniewecki spoczątku cały aparat, jaki posiadał do dyspozycji, skierował głównie do **inwigilowania działaczy P. P. S. i klasowych związków zawodowych.**

Mówią, że jak ktoś szuka to i w całym dziurę znajdzie, a ponieważ niektórym z pomocników Gnieweckiego brak wyrobienia i sprytu, więc niedługo trzeba było czekać na rezultaty, tembardziej że miernikiem prawomyślności obywatela w stosunku do Państwa była nawet ilość obrazów świętych w jego mieszkaniu. O fakcie takim w swoim czasie w rubryce ze Skarżyska pisało „Życie Robotnicze".

Wiadomo powszechnie, że w „czasie" wyborów do Rady Miejskiej w Skarżysku Gniewecki był dzielnym „pomagierem" BB.

Plan działania opracowany przez sztab przy pomocy tego gorliwego „sanatora", świetnie się udał, bo jakkolwiek w dwóch ostatnich kadencjach P. P. S. miała większość, to podczas ostatnich wyborów nie zdołała uzyskać ani jednego mandatu.

„Cekawistyczni" partyjnicy ani nie spostrzegli, jak wyszli z Zarządu miasta na rzecz „bezpartyjnej" partji. Co za genjalna strategja, warta opatentowania!

Obserwując niejednokrotnie p. Stefanowskiego, inżyniera fabryki Amunicji, prezesa miejscowego BB, odbywającego z rzekomym Gnieweckim czułe pogawędki, odnosiliśmy wrażenie, że i z tym jegomościem, łączą go bardzo przyjacielskie stosunki — tak, jak swego czasu ze szpiegiem inż. Staniszewskim, którego jednak dosięgła potem również ręka sprawiedliwości.

Sądzimy, że wielu gorliwcom, prześcigającym się w usługach dla „sanacji" należałoby przyjrzeć się bliżej, czy nie chcą oni w ten sposób zakryć jakichś swoich sprawek z przeszłości, lub też obecnie odwrócić uwagi od swoich istotnych zamiarów.

Z higjeny pracy

Serce i zawód

Choroby, którym można zapobiec

Pogląd, że powodem wielu chorób i cierpień jest praca zawodowa, coraz mocniej ugruntowuje się w medycynie. Tak jest np. z chorobami serca, co do których nigdy dawniej nie przypuszczano, aby mogły powstać pod wpływem czynników zawodowych.

Według danych austrjackich ubezpieczeń chorobowych, cierpienia serca występują bardzo często u osób ciężko fizycznie pracujących, jak np. u robotników, zatrudnionych w fabrykach metalurgicznych przy podnoszeniu ciężkich przedmiotów, lub też u kowali, używających ciężkich młotów. U robotników tych występuje często przerost i rozszerzenie serca, co powoduje przedwczesną śmierć.

Na serce chorują również piekarze w związku z wysoką temperaturą, w jakiej pracują. Zbyt wysoka temperatura utrudnia działanie serca, zmuszając je, oraz system naczyniowy, do nadmiernej pracy.

Szewcy również chorują na serce, ale powodem tego nie jest wysiłek fizyczny, lecz skulona postawa przy pracy, co znacznie upośledza krążenie krwi i zmusza serce do pokonywania oporów.

U lotników, szoferów, motorowych występuje nerwica serca pod wpływem czynników psychicznych.

Zmiany sklerotyczne naczyń krwionośnych spotyka się u osób, narażonych na zawodowe zatrucia ołowiem (np. robotnicy w hutach ołowiu, w fabrykach bieli ołowianej, zecerzy, garncarze i t. p.); robotnicy kesonowi cierpią na niemiarowość serca.

Choroby te nie są koniecznym atrybutem pracy. Możnaby im zapobiec przez odpowiedni dobór ludzi do pracy, oraz stałą, okresową kontrolę lekarską nad zdrowiem robotników. Niezmiernie ważną rolę odgrywa też racjonalna organizacja pracy z punktu widzenia ochrony zdrowia.

O ludzkie warunki pracy

strajkują robotnicy w Zamościu

(Kor. własna).

Bezrobotni m. Zamościa, po dłuższem pozostawaniu bez organizacji, stworzyli Oddział Zw. Zaw. Budowlanych i pokrewnych zawodów. Otrzymali oni pracę przy przebudowie ul. Lwowskiej, lecz po t. zw. wyrobieniu normy (akordów), zaledwie zarabiali po 2 zł. Obecnie, wskutek podrożenia niektórych artykułów pierwszej potrzeby, uchwalili domagać się podwyżki i w tym celu złożyli pismo do Inspekcji Pracy, prosząc o konferencję.

Tymczasem zostali aresztowani dwaj członkowie Zarządu Związku, t.t. Bajan i Skiba. Robotnicy niezwłocznie zastrajkowali, na znak protestu przeciw niesłusznemu aresztowaniu. Interwencja robotników u starosty nie odniosła skutku, wreszcie na skutek decyzji sędziego śledczego, aresztowani zostali zwolnieni.

Dnia 20 b. m. odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja, lecz nie dała pozytywnego rezultatu. Przedstawiciel sejmiku pow. oświadczył, iż jest bezsilny co do podwyżki płac, gdyż stawki zostały ustalone przez Województwo.

Robotnicy wystawili skromne żądanie, aby płacono dniówkę w wysokości 3 zł. dziennie, ale i ten postulat nie został przyjęty. Na odbytem zebraniu strajkujących robotników jednomyślnie uchwalono nie przerywać strajku, lecz strajkować do zwycięstwa, uważając płace za zupełnie niewystarczające, oraz zwrócić się do Województwa w sprawie słusznego żądania podwyżki.

Nastrój wśród strajkujących jest mocny; idą do dalszej walki z pełną wiarą. Wydano listy składkowe dla potrzebujących pomocy.

Zarząd Związku tą drogą zwraca się do nadsyłania składek na rzecz strajkujących robotników, aby umożliwić takowym zwycięstwo. Strajk obejmuje około 200 robotników m. Zamościa oraz 70 rob. z Lublina, zatrudnionych na terenie pow. Tomaszów Lub.

Łódź pod władzą nowego prezydenta

Dąsy p. Wojewódzkiego

Zmiana szefa samorządu łódzkiego wywołała olbrzymie wrażenie już choćby ze względu na nagłą niełaskę, w jaką wpadł dotychczasowy komisarz zarządu miejskiego inż. Wojewódzki, mąż zaufania urzędu wojewódzkiego i leader łódzkiej NPR. „lewicy", a raczej niedobitków tej ongiś silnej na terenie łódzkim partji.

P. Wojewódzki uważa niemianowanie go za afront tak wielki, że postanowił nie przyjąć nawet ofiarowywanego mu stanowiska wice-prezydenta, ani też dyrektora kanalizacji.

Czy „dąsy" p. Wojewódzkiego wywrą jakiś skutek, niewiadomo pewne jest natomiast, iż na łódzkich „enpeerowców" „sanacyjnych", którzy w Magistracie łódzkim stanowią conajmniej jedną trzecią ogólnej liczby urzędników, padł „blady strach", zwłaszcza, że już powitalne przemówienie nowego prezydenta zawierało w sobie zapowiedź redukcyj.

Strajk

w obronie Rady Załogowej

W fabryce skór „Luksus" w Brzeziu n. B. własności Żurków i Grzybczyka, wyzyskuje się haniebnie robotników. Najwyższy zarobek wynosi tam 3.50 zł., przyczem od 6 tygodni fabryka zalega z wypłatą zarobków.

Zabiegi robotników u władz o usunięcie krzywd pozostały bez rezultatu. Wobec tego załoga „Luksus", w sile 60 osób, przystąpiła w dniu 18 b. m. do jednodniowego strajku protestacyjnego. Strajk udał się w zupełności.

Wobec tego, że kierownik tej fabryki p. Białas zwolnił z pracy członków rady zakładowej, robotnicy porzucili w ich obronie pracę, przez co fabryka „Luksus" stoi nieczynna.

Ze strony klasowego związku robotników chemicznych tow. Mctyka spowodował konferencję u Inspektora Pracy. Robotnicy są zdecydowani okupować fabrykę.

Nadużycie w „Wohle-Worth"

na Śląsku

Znane na Śląsku z wyzysku pracownic sklepowych domy towarowe „Whole - Worth", urządzone na wzór amerykańskich domów towarowych, popadły w konflikt z ustawami podatkowemi.

Kierownicy tych domów: Cumberowie, Cymberknopfy i Poznanjacy zostali w ubiegły piątek aresztowani pod zarzutem fałszowania ksiąg handlowych i obrywania podatków: dochodowego i obrotowego.

Manipulacje kierowników firmy polegały na tem, że dzienne zarobki z niektórych stoisk w składach firmy, wynoszące zawsze kilkaset złotych dziennie, pozostawały w kieszeniach kierowników i nie były wogóle księgowane.

Właścicielem domów towarowych „Whole-Worth" jest Izaak Cimber, pochodzący z Będzina, który sztuki oszukiwania nauczył się w Ameryce, a zorjentowawszy się, że może ją realizować z powodzeniem na Śląsku, otworzył tu swe domy towarowe. Właściciel firmy wyjechał przed kilku tygodniami do Ameryki, zabierając z sobą łup w wysokości 400 tysięcy złotych.

Łatwo jest temu,

kto ma pieniądze...

P. Eugenjusz Moroziewicz z Bydgoszczy umieścił w „I.K.C." (z 20.7 Nr. 199) wywiad z bezrobotnym, którego „syn walizki na dworcu wynosi", „córka w kawiarni kwiatki sprzedaje", więc „nie pójdzie za 60 do 70 złotych miesięcznie harować" — wtedy musiałby za mieszkanie zapłacić zł. 25, a co pozostałoby mu na życie? Woli więc rybki na obiad złapać". Tak odpowiedział ponoć p. Moroziewiczowi, którego ze złości — jak pisze — chciał szlak trafić.

P. Moroziewicz nie zrozumiał widocznie sensu przytoczonej przez siebie rozmowy z bezrobotnym i zamiast krzyczeć: „DAJCIE LUDZIOM ZAROBKI, UMOŻLIWIAJĄCE ŻYĆ i PRACOWAĆ", napada w „Kurjerku" na bezrobotnych.

Panie Eugenjuszu! Nie życzę panu, by pański syn musiał panu dopomagać na utrzymanie się przy życiu noszeniem walizek z dworca, ani córka sprzedawaniem kwiatów w kawiarni.

Bezrobotny z Bydgoszczy.

Wadomości z całej Polski

ZAMORDOWAŁ OJCA, MATKĘ, SIOSTRĘ I JEJ DZIECKO.

Podczas sprzeczki na tle podziału majątkowego, 34-letni Feliks Gołąb zabił wystrzałem z rewolweru ojca swego 60-l. Franciszka, macochę 58-l. Marjannę Gołąb, siostrę 28-l. Franciszkę, oraz postrzelił dziecko swej siostry, które w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Sprawcę zbrodni aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

CAŁE MIASTECZKO W PŁOMIENIACH.

W miasteczku Stara Rafałówka (pow. sarneńskiego) wybuchł groźny pożar, spowodowany wadliwą budową pieca chlebowego w jednym z domów mieszkalnych. Spowodu silnego wiatru, pożar ogarnął szybko sąsiednie domostwa i wkrótce znaczna część miasteczka stanęła w płomieniach. Mimo ściągnięcia na miejsce pięciu straży pożarnych z okolicznych miejscowości, pożar zdołano opanować dopiero w dniu następnym. Przy szalejącym wietrze pożar zniszczył 52 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi, wyrządzając straty na blisko 150 tys. złotych.

Ponieważ zachodzi uzasadnione podejrzenie umyślnego podpalenia w celu uzyskania premij asekuracyjnych, policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Rada Zawodowa

Dina 26 lipca (piątek) o godz 18-ej odbędzie się posiedzenie międzyzwiązkowego

GŁÓWNEGO KOMITETU PROPAGANDY

przy Radzie Zawodowej na m. Warszawę.

Każdy Oddział związkowy tworzy u siebie Komisję Tygodnia Propagandy. Po jednym przedstawicielu z każdej Komisji wchodzi w skład Głównego Komitetu Propagandy.

Wszystkie Komisje związkowe niechaj wydelegują swoich przedstawicieli na piątek Długa 21 m. 8.

STAN POGODY w|g PIM

Dziś pogoda słoneczna o zmiennem zachmurzeniu nieba. Nieco cieplej. Słabnące wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

T. U. R.

W ciągu najbliższego miesiąca, t. j. do połowy sierpnia, biuro Sekretarjatu Generalnego T.U.R. otwarte będzie trzy razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i soboty, w godzinach od 5,30 do 7,30 wiecz

WYCIECZKA NAD JEZIORA AUGUSTOWSKIE. W połowie sierpnia odbędzie się wycieczka nad piękne jeziora Augustowskie. Wycieczka zwiedzi Augustów i Suwałki oraz wszystkie najcharakterystyczniejsze jeziora tych stron: największe z nich Wigry, Serwy o piaszczystem dnie, wymarzone miejsca do kąpieli, malownicze Sajno, Necko, swą falą w dni wietrzne przypominające morze i cały szereg innych.

W programie przewidziana jest jednodniowa wycieczka statkiem i przejażdżki łódkami po jeziorach.

Wyjazd z Warszawy w środę 14 sierpnia wieczorem, powrót w poniedziałek 20 rano. Koszt (bez pożywienia) około 30 zł.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Generalnym T.U.R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03 (wtorki, czwartki i soboty od 5.30 do 7.30 wieczorem).

HULBERT FOOTNER 16

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Myślałam, że może pani mi się postara o jakiś garnitur", mruknął. Spojrzał na swoje eleganckie białe spodnie. „Nie mogę przecież uciekać w takiem dziwacznem ubraniu".

Dlaczego „djabelska skorupa"? zapytała Mme Storey.

„Powiedziałbym pani, gdybym był pewien, że mi się uda zwiać. Zabiliby mnie, gdyby się dowiedzieli, że pisnąłem choć słówko. Na statku dzieją się paskudne rzeczy. Nie chcę mieć z tem nic wspólnego. Powiem pani wszystko, jeżeli pani mi pomoże".

„To uczciwa propozycja", rzekła Mme Storey. „Zajmę się panem".

„Nie tutaj", powiedział, rozglądając się niespokojnie. „Cała paczka już wróciła na statek. Kiedy tam zobaczą, że mnie niema, przyślą kogoś na ląd, żeby mnie szukał. Muszę się schować".

„Ale chwileczkę..." zaczęła Mme Storey.

Nie dokończyła zdania. „Oh, Boże! Stary idzie!" zawołał nagle Wanser wystraszonym głosem i jak cień znikł we wnętrzu kawiarni. Po chwili ukazał się kapitan Grober. Szedł wolnym krokiem, wyglądał bardzo sztywno i po marynarsku. Na nasz widok stuknął obcasami na niemiecką modłę i ukłonił się, pochylając górną połowę tułowia. Przystojna jego twarz nie wyrażała żadnych uczuć.

„Do usług pań", rzekł. „Szukam dwóch marynarzy: nazwiska Johnson i Wanser. Czy w ciągu ostatniej pół godziny nie widziały panie żadnego z naszych biało - ubranych ludzi?

„Nie", odparła niewinnie Mme Storey. „Czy pan przypuszcza, że oni uciekli?"

Kapitan wzruszył ramionami. „Któż to może wiedzieć?"

„Ależ z czego mogliby być niezadowoleni wszystkiego po sześciu dniach podróży, przy dobrem jedzeniu i płacy?"

„To są amerykańscy marynarze", powiedział kapitan. „Chcą, żeby ich traktować, jak książąt krwi. Niemcy są inni".

„Pan myśli, że znajdzie ich sam, bez żadnej pomocy?"

„Załoga mojej szalupy przeszukuje miasto. Jeżeli ukryli ich inni marynarze, to naturalnie nie znajdziemy ich. Nie mamy czasu na rewidowanie jednego domu po drugim. Na szczęście jacht ma pełną załogę Niewielka będzie strata".

„Obawiam się, że nie czuje się pan zbyt szczęśliwym na **Piracie**, panie kapitanie", zauważyła Mme Storey, aby przekonać się tylko, jaką on da odpowiedź.

Spojrzał na nią przenikliwie, jakgdyby chciał jej coś wyznać, ale rozmyślił się i wzruszył ramionami „To ładny statek", rzekł; „gaża też jest bardzo dobra. Czegoż jeszcze marynarz może pragnąć?"

„Może pan usiądzie i napije się czegoś?" zaproponowała Mme Storey.

Ukłonił się znów. „Dziękuję pani. Muszę dalej prowadzić poszukiwania... Ostatnia łódź odpłynie o ósmej trzydzieści, madame".

„Stawimy się", rzekła Mme Storey. „Obiad zjemy na lądzie".

Cofnął się ku wyjściu, kłaniając się wciąż i poszedł dalej po wybrzeżu. Kiedy znikł nam z oczu, dopiłyśmy swoje napoje i weszłyśmy do środka kawiarni. Był to podrzędny lokalik i podchmieleni goście wybałuszyli gały na wspaniałą postać Mme Storey. Ona zwróciła się do właściciela, otyłego Duńczyka.

„Gdzie jest marynarz w białem ubraniu, który tu wszedł przed chwilą?"

Obojętnie wskazał ręką na otwarte drzwi w głębi, wiodące na podwórka. „Nie wiem, pani. Przebiegł tylko tędy".

Stałyśmy, zastanawiając się, co robić, gdy mały, obdarty chłopiec o cerze koloru kawy z mlekiem pociągnął nieśmiało Mme Storey za suknię. Podał jej skrawek papieru, na którym ołówkiem nagryzmolono słowa: —

„Będę czekał na panią w restauracji Feng Lee. Udziela on schronienia marynarzom W.".

„Gdzie jest restauracja Feng Lee?" spytała masywnego Duńczyka Mme Storey.

Przez drzwi wskazał drugą stronę wielkiego kanału. „Scharlo".

„Czy to przyzwoity lokal?"

„Bardzo przyzwoity. Bardzo przyzwoity".

Wsiadłyśmy do obdrapanego samochodu, który czekał przed kawiarnią na pasażerów. Kierowca znał doskonale restaurację Feng Lee. „Bardzo porządny. Bardzo porządny", oświadczył z kolei. Z łoskotem przejechaliśmy przez most pontonowy, skręciliśmy na lewo; przebyliśmy mostek nad kanalikiem, skręciliśmy na lewo i samochód stanął. Nie było to daleko.

Mme Storey dokładnie przyjrzała się restauracji, zanim wysiadła z samochodu. Nie wyglądała wytwornie, ale w każdym razie robiła wrażenie popularnego lokalu. W Indjach Zachodnich chińskie restauracje są przeważnie najlepsze. Przez szeroko otwarte drzwi widać było rzęsiście oświetlone wnętrze. Pora była jeszcze zbyt wczesna na obiad, ale przy niektórych stolikach siedzieli już ludzie. Pozatem wiele osób wchodziło i wychodziło. Słowem, nic nie wzbudzało podejrzeń.

Pracodawczyni moja zapłaciła szoferowi, poczem weszłyśmy do restauracji i zajęłyśmy miejsce. Na każdym stoliku stała lampa z czerwonym abażurem i kilka papierowych kwiatków w wazonie. Na ścianach wisiały czerwone chorągwie, pokryte chińskiemi literami. W kącie ryczał olbrzymi fonograf. Zupełnie, jak w Londynie.

(D. c. n.)

[222]

Przeciwko redukcjom w rzeźni miejskiej w Warszawie

Donosiliśmy już o redukcjach w rzeźni miejskiej w Warszawie.

Rozgoryczenie wśród robotników rzeźnickich jest ogromne. Zredukowany robotnik innej gałęzi ma choć złudzenia, że dostanie pracę gdzieindziej i rzeczywiście często dostaje zajęcie na krótszy lub dłuższy okres czasu, ale co pocznie robotnik z rzeźni, który przez całe życie trudnił się tylko tym przemysłem? W przemyśle mięsnym przechodzi zawód z pokolenia na pokolenie; tam człowiek od samego dzieciństwa krząta się przy branży. Sprawa znalezienia pracy poza umiastowioną rzeźnią jest niemożliwością nawet przy najlepszej konjunkturze gospodarczej. Zarząd Miejski pcha więc robotników rzeźni na dno wyjątkowej nędzy.

Wymówienia pracy robotnikom rzeźni nabierają innego oświetlenia, gdy przypomnimy sobie, iż przed trzema laty Rada Miejska, przy umiastowieniu rzeźni, uchwaliła, iż robotników można będzie redukować, o ile ci będą mogli być zatrudnienia w innych przedsiębiorstwach miejskich. Tymczasem ni stąd ni zowąd z jednej strony wydala się robotników, a z drugiej równocześnie przyjmuje się innych.

Wydalani są sami żydowscy robotnicy.

Rada Centralna żydowskich klasowych Związków zawodowych, wchodząca w skład Komisji Centralnej zw. zaw. w Polsce, podjęła na wielkim tysięcznym wiecu, który odbył się dnia 20.7 w kinie „Fama" rezolucję, w której między innemi, czytamy:

„W imieniu 15 tysięcy zorganizowanych zawodowo żydowskich robotników w Warszawie wyraża Rada Centralna najostrzejszy protest spowodu wydalania kilkudziesięciu żydowskich robotników z warsztatów pracy, które zajmują od dziesiątków lat.

Rada Centralna stwierdza, iż wyrzucenie tych robotników jest cząstką ogólno - reakcyjnej i wrogiej klasie robotniczej polityki komisarycznego prezydenta. Ostrze tej polityki jest specjalnie skierowane przeciwko żydowskim masom robotniczym.

Stwierdzając, iż redukcja nie jest dyktowana żadnemi rzeczowemi pobudkami, tylko chęcią obsadzenia tych miejsc pracy własnymi pupilkami uległymi obecnemu reżimowi „sanacyjnemu", Rada Centralna wzywa wszystkich robotników mięsnych, bez różnicy narodowości, do solidarnego wystąpienia przeciwko zamierzonym redukcjom. Jedynie klasowy związek poprowadzi robotników mięsnych do skutecznej walki przeciwko reakcji".

60.000 zł. łupem kasiarzy

w samem sercu miasta pod okiem policji

Przy ul. Ossolińskich 1 (hotel Europejski) zą pomocą obcięcia kłódki przy drzwiach frontowych, niewykryci złodzieje dostali się nocy ub. do sklepu Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, gdzie mieści się biuro sprzedaży maszyn do pisania „F. K.". Złodzieje zasłonili okna firankami, poczem swobodnie „pracowali" przy rozbijaniu kasy ogniotrwałej. Po rozpruciu tylnej ściany, kasiarze zabrali całkowitą zawartość w sumie 2.000 zł. gotówką, oraz w Państwowej Pożyczce Narodowej, dolarówkach, obligacjach i innych papierach wartościowych — na sumę 58.000 zł.

Zaznaczyć należy, że w pobliskim pokoju spał woźny, który jednak nie słyszał pracujących kasiarzy. Pozatem obok znajduje się dyżur policyjny, ale i posterunkowy nie zauważył nic podejrzanego. Wreszcie wartownik przed komendą miasta nikogo nie zauważył. Policja prowadzi dochodzenie. Kasiarze byli przezorni, gdyż „pracowali" w rękawiczkach.

Echa niedzielnej burzy

1 osoba zabita 2 ranne

Podczas szalejącej w ub. niedzielę wieczorem wichury, w domu przy ul. Franciszkańskiej 6a, z okna IV piętra klatki schodowej spadła szyba. Na brzęk wyszła dozorczyni domu, 49-l. Helena Kuśmierska. Gdy K. patrzała w górę, chcąc ustalić, z którego okna spadła szyba, po chwili spadł większy odłamek szyby z tegoż okna, trafiając Kuśmierską w prawy obojczyk, przecinając arterję. W jednej chwili nastąpił silny krwotok. Zaalarmowano Pogotowie. Po nałożeniu opatrunku, Kuśmierską w stanie ciężkim (wskutek silnego upływu krwi) przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nocy ub. zmarła. K. pozostawiła męża i czworo dzieci.

***

Również wskutek wichury, z dachu 2-piętrowego domu przy ul. Smoczej 18 spadła nasada kominowa, t. zw. „wiatrak", która trafiła w 2-ch przechodzących braci: 48-l. Dawida Studurę (Radom) i 40-l. Mendla (Pawia 61). Ranni w głowę bracia pojechali na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

***

Burza spowodowała uszkodzenie telefonów w centrali telefonicznej straży ogniowej w I oddziale i sztabie na Nalewkach. Przestały funkcjonować dzwonki. Na szczęście centrala jest tak urządzona, że w razie uszkodzenia dzwonków, zapalają się światła.

Zmowa hurtowników

handlujących cielęciną

Podczas akcji odciążania rynku mięsnego w Warszawie od zbędnych opłat, wychodzą na jaw najróżnorodniejsze strony tej dziedziny życia gospodarczego.

Ostatnio np. stwierdzono, że grono hurtowników handlujących cielęciną w Warszawie uchwalało ceny raz na tydzień, w sobotę, zgóry na cały następny tydzień. Ściąganie należności odbywało się od odbiorców co tydzień, przyczem kwitła lichwa najgorszego rodzaju na tle kredytowania towaru. Odbiorcami byli głównie restauratorzy, którzy z tego powodu nie korzystali z kredytów w kasie targowej, przeznaczonej do finansowania obrotów mięsem.

Sprawa ta jest obecnie badana

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

Dziś abonament 6—O.

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" amerykańskiego autora Sidneya Kingsleya.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD" gra komedję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI". Dnia 1 sierpnia przy ul. Kredytowej 14 otwiera swe podwoje „Cyrulik Warszawski" — kabaret literacki, pod kierunkiem Fr. Jarosy'ego.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

Ważne dla emigrantów

OSOBY, JADĄCE PRZEZ NIEMCY, MUSZĄ BEZWZGLĘDNIE DEKLAROWAĆ POSIADANE PIENIĄDZE.

Graniczne władze niemieckie bardzo przestrzegają konieczności deklarowania sum pieniężnych, przewożonych przez pasażerów przez terytorjum niemieckie. Wszyscy więc, którzy posiadają przy sobie pieniądze powyżej 10-ciu marek niemieckich, muszą odpowiednie oświadczenie złożyć. Na skutek tego oświadczenia otrzymują pisemną deklarację. Wszyscy, którzy takich deklaracyj nie będą posiadać, narażają się na bezwzględną konfiskatę tej sumy, która nie została zadeklarowana.

OSTRZEŻENIE DLA OSÓB, STARAJĄCYCH SIĘ O WYJAZD DO FRANCJI.

Obecnie jest coraz trudniej uzyskać prawo wjazdu do Francji, bądź na podstawie imiennego wezwania, bądź też na podstawie kontraktu pracy. Z tego też względy na terenie Francji zjawiają się od czasu do czasu rozmaici aferzyści, którzy przyrzekają osobom zainteresowanym, że zajmą się uzyskaniem odpowiednich papierów.

Szczególnie zajmują się tym procederem jakieś pokątne biura. Biura te żądają po 1.000 franków za możność sprowadzenia krewnych z Polski. Notowane są wypadki, że pieniądze są wysyłane do tych „biur" lub „agentów" bezpośrednio z Polski do Francji.

Na terenie Francji znana była głośna afera niejakiego Biegańskiego, który pobierał od naiwnych emigrantów po 900 i 1.000 franków za rzekome sprowadzenie krewnych.

Syndykat Emigracyjny ostrzega wszystkich kandydatów i wzywa, aby w pierwszym rzędzie zgłaszali się po poradę do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego.

Wybitny dramaturg sowiecki w Warszawie

W drodze powrotnej z paryskiego kongresu przeciwfaszystowskiego, odwiedzi w czwartek Warszawę jeden z najgłośniejszych dramaturgów sowieckich, **W. Kirszon.**

W przyszłym sezonie teatralnym ukaże się w Teatrze Polskim sztuka Kirszona p. t. „Przedziwny kruszec" („Czudiesnyj spław) w przekładzie Haliny Pilichowskiej.

Celem wizyty pisarza jest omówienie spraw, związanych z wystawieniem jego sztuki.

„Przedziwny kruszec" został odznaczony najwyższą nagrodą na sowieckim konkursie teatralnym.

Z innych utworów Kirszona zasłużonym rozgłosem cieszyły się sztuki: „Szyny dudnią", „Chleb" i „Sąd".

Kioski pocztowe w Warszawie

Dnia 25 lipca uruchomione będą przy ul. Chłodnej róg Żelaznej oraz przy ul. Gęsiej róg Zamenhofa kioski pocztowe, jako oddziały urzędu pocztowego Warszawa 2.

Zakres czynności kiosków pocztowych będzie obejmował: sprzedaż znaczków, druków pocztowych, znaczków stemplowych, przyjmowanie listów poleconych, przekazów pieniężnych, telegramów i zamówień na rozmowy telefoniczne. Kioski będą czynne od godz. 8 do 21-ej.

Zdarzenie w życiu filmowem stolicy

Marja Balcerkiewiczówna, którą zagranica zobaczyła w „Młodym Lesie", wstępnym bojem zdobyła sobie tamtejszy świat filmowy i publiczność .Marja Balcerkiewiczówna wyjeżdża do Wiednia, zaangażowana przez wytwórnię „Sascha". Będzie tam grała jedną z głównych ról w filmie mieszanej produkcji polsko-austrjackiej p. t. „Tagebuch der Geliebten" — „Pamiętnik Kochanków" (Marja Baszkirczew) w otoczeniu Lili Darvas, Hildy v. Stolz, Hansa, Jaray'a i komika Szöke Szakalla — pod przewodem reżysera H. Kosterlitza, twórcy „Małej Mateczki". Niewątpliwie film ten ze względu na wybitny zespół aktorski, osobę znakomitego reżysera, a przedewszystkiem ze względu na udział w nim Marji Balcerkiewiczówny, która we Wiedniu zrobiła ogromne wrażenie— będzie jednem z niecodziennych zdarzeń w życiu filmowem stolicy. (S).

Życie organizacyjne

DZIŚ dnia 23 b. m. (wtorek) o g. 18 w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawa I (Gazownia) Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

Obecność wszystkich towarzyszy, członków Zarządu—konieczna.

W ŚRODĘ dnia 24 b. m. o g. 6-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Kaczej 7, odbędzie się zebranie delegatów robotników ziemnych. Obecność obowiązkowa.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. W środę dn. 24 lipca o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków, z referatem tow. A. Dąba, na temat „Endecja a Sanacja". Zebranie Zarządu Koła odbędzie się we wtorek 23 lipca o godz. 8.30.

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. w lokalu, ul. Warecka 7, odbędzie się zebranie Komisji Zlotowej, które nie odbyło się wczoraj. Proszeni są o przybycie przedstawiciele Hufca Czerw. Harc. TUR, WRSKO, ZRSS i przedstawiciele Egzekutywy OKR. W-wa Podmiejska. Ref. Młodzieży.

Co usłyszymy w Radjo?

Wtorek, dnia 23 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Melodje jazzowe. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salon. 13.30 — 13.35 „Z rynku pracy".

15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Mendelssohn: IV-ta Symfonja Włoska. 16.30 Recital śpiewaczy 16.50 „Codz. odcinek prozy": „Jakubowska", humoreska W. Miłuszewskiej. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Pogadanka z Wilna. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Kazimierza Przerwy - Tetmajera. 18.15 „Cała Polska śpiewa", audycja z Krakowa. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory fortepianowe w wykon. Wł. Burkatha. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Wiad. rolnicze. 20.10 Mała ork. P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Marcin-skrzypek", operetka w 1 akcie Offenbacha. 21.15 Koncert symfon. 22.30 Wiad. sport. ogólne. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40 — 23.30 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiad meteorol. dla komunik. lotniczej.

Postulaty robotników z robót publicznych w Warszawie

Wczoraj udała się delegacja robotników robót publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, ze wszystkich terenów w Warszawie do Funduszu Pracy, przedstawiając nast. postulaty robotników:

1) **6-cio dniowy tydzień pracy,**
2) **stawka dzienna zł. 5.20,**
3) **uznanie delegacyj robotniczych na terenach,**
4) **zatrudnienie pozostałych bezrobotnych.**

Delegatów, w liczbie 10, przyjęli: dyrektor Funduszu Pracy, p. Gronwald i inż. Stolarczyk.

Delegacja przedstawiła ciężką sytuację robotników, którzy, pracując przez 4 dni w tygodniu, zarabiają tygodniowo 14 zł. 59 gr., a i tych jest stosunkowo bardzo niewielu.

Odpowiedzi dyrekcja Funduszu Pracy przyrzekła udzielić prawdopodobnie w sobotę.

Wyzysk pracowników w Domu Starców

Jak ZZZ broni swych członków

W Domu Starców przy ul. Górczewskiej 9 w Warszawie zredukowano 4 pracownikom uposażenia od 37 do 55 procent, gdy pozostali w liczbie 17 będą nadal pracować na dawnych warunkach.

To „wyróżnienie" 4-ch pracowników nastąpiło dlatego, że ociągali się z wstąpieniem do ZZZ.

Doświadczenie pokazało, iż ociąganie się było w zupełności usprawiedliwione, gdyż obecnie ZZZ nawet palcem nie ruszy w obronie swoich członków. Wszelkie prośby czterech pokrzywdzonych pracowników o interwencję ZZZ pozostają bez uwzględnienia.

Wymienionym czterem pracownikom nietylko zmniejszono pensje, lecz zmieniono także warunki pracy. Zamiast, jak dotychczas po 10 godzin na dobę, będą odtąd pracowali bez przerwy, nie wychodząc ze Schroniska i tylko raz w tygodniu mogą spędzić noc poza Domem Starców i to po porozumieniu się z intendentem.

Zastanawiająca jest ta „współpraca" kierownictwa Domu Starców z ZZZ, która w tem się wyraża, że wymówienie otrzymali ci pracownicy, którzy pod przymusem wstąpili do tej organizacji.

Na czele Domu Starców stoi adw. Salomon Ettinger, a kieruje domem p. Lobman, „filantropi", żądający od pracownika nieustannej pracy za 150, 62.50 i 35 zł. (!!) miesięcznie.

I przeciw takiemu wyzyskowi ZZZ nie ma nic do powiedzenia.

Solidarna kompanja!

Pokwitowanie

Na Poradnię Świadomego Macierzyństwa, do dyspozycji p. dr. Budzińskiej - Tylickiej, Stanisław Konwerski za okazaną mu bezinteresowną i życzliwą pomoc lekarską, składa zł. pięć (5).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „To lubią mężczyźni".

APOLLO: „Bengali".

ATLANTIC: „Człowiek o stu maskach".

ACRON: „Kabirja" i „Pat i Patachon".

AS: „Syn King - Konga".

ANTINEA: „Pilnuj swego męża" i „Bohater z Rio Grande".

COLOSSEUM: „Kapitan Korkeran" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Żółty książę" i „Zamarłe echo".

CORSO: „Córka generała Pankratowa" i rewja.

CAPITOL: „Mord w Trinidad".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

CZARY: ‚Tajemnica zamku" i „Walki Legjonów".

FAMA: „Niewolnica z Mandalay".

FILHARMONJA: „Sprzedany głos".

FORUM: „Królowa Krystyna" i „Wrogowie małżeństw".

FLORIDA: „Uśmiech szczęścia" i „Sobowtór".

HELJOS: „Źle kochana" i „Król cyganów".

KOMETA: „Zmiana serc" i rewja.

LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „Miasto pod terorem".

MAJESTIC: „Noc karnawałowa".

MASKA: „Pan X morduje" i „Biała lilja".

MEWA: „Kot i skrzypki" i „Dama Kier".

MIEJSKI: „O czem śnią dziewczęta" i „Całuj mnie jeszcze".

MUCHA: „Drewniane Krzyże" i „Zew Trombity".

NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".

OKO PRASKIE: „Śmiech, całus, dziewczyna" i Skończona pieśń".

PALACE: „Jaką mnie pragniesz" i „Dziesięciu z Pawiaka".

PAN: „Biała parada".

POPULARNY: „Serce Indjanki", „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja.

PETIT TRIANON: „Miłość bez jutra" i „Świat idzie naprzód".

PROMIEŃ: „Zamarłe echo" i „Miasto Widin'.

PRAGA: „Zuzu" i „Azef".

ROXY: „Krew cygańska".

RIALTO: „Wszystko dla zwycięzcy".

RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".

STYLOWY: „Julika".

SFINKS: „Imitacja życia" i „Testament dr. Mabuze'.

SOKÓŁ: „Złodziej serc" i „Nowa płeć".

ŚWIATOWID: „Urojony świat".

TON: „Kuszenie szatana".

UNJA: „Hanka, oczy czarne" i Tajemnica zamkniętego kufra".

VARIETE (CYRK): „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.